

## S. Staniszewski u premiera Szwecji

7 bm. ambasador PRL w Szwecji, Stefan Staniszewski, został przyjęty przez premiera Szwecji Thorbjørna Fälldina i odbył z nim rozmowę na temat dalszego rozwoju stosunków dwustronnych.

PAP

## Porozumienie handlowe PRL — Pakistan

8 bm. podpisano w Islamabadzie porozumienie handlowe o wymianie towarowej między PRL a Pakistanem. W ramach porozumienia Polska dostarczy Pakistanowi m. in. urządzenia do cukrowni, transformatory i maszyny budowlane. (PAP)

## Otwarte zebrania wiejskich organizacji partyjnych

# Rolnicy deklarują wzrost produkcji

W niektórych województwach, m. in. w woj. bydgoskim, rozpoczęły się otwarte zebrania wiejskich organizacji partyjnych z udziałem członków ZSL i rolników bezpartyjnych. Na zebraniach tych rolnicy oceniają posiadane rezerwy i możliwości zwiększenia w tym roku produkcji rolnej.

W odpowiedzi na Uchwałę VI Plenum KC PZPR oraz list wystosowany do wszystkich rolników przez I sekretarza KC partii — Edwarda Gierka producenci rolni już na pierwszych zebraniach wiejskich zadeklarowali wzmożenie wysiłków mających na celu uzyskanie w br. wydatnego wzrostu produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Na otwartym zebraniu organizacji PZPR we wsi Kiełpiń w gminie Tuchola (woj. bydgoskie) rolnicy za najważniejszą sprawę uznali przyspieszenie rozwoju hodowli i rozważali istniejące w tym względzie możliwości. Po wnikliwej ocenie stwierdzono istnienie dużych jeszcze rezerw produkcyjnych w ponad 105 miejscowych gospodarstwach indywidualnych. Uczestnicy zebrania doszli do zgodnego wniosku, że jeszcze w tym roku będą w stanie wydatnie powiększyć pogłowie trzody chlewnej a także bydła.

Dyskusja wykazała, że ambicją rolników tej wsi jest uzyskanie już w tym roku takiego postępu w hodowli i całej gospodarce rolnej, aby dorównać najlepszym obecnie w gminie Tuchola takim wsiom jak: Stobno czy Błodowo. Jedną z dróg do osiągnięcia tego celu, jak ustalono na zebraniu, będzie wprowadzenie istotnych zmian w strukturze upraw, przede wszystkim na korzyść wysoko wydajnych roślin pastewnych oraz rozszerzenia uprawy kukurydzy i zbóż, zwłaszcza jęczmienia.

Również na innych otwartych zebraniach wiejskich organizacji partyjnych rolnicy po szczegółowym zaznajomieniu

się z postanowieniami VI Plenum KC oraz z listem Edwarda Gierka z pełnym zaangażowaniem dokonali gospodarskiej oceny tego co zrobiono i co można jeszcze zrobić w każdym gospodarstwie, aby w tym roku zapewnić krajowi jak najwięcej żywności.

Określając ogromny wysiłek państwa w zakresie coraz lepszego wyposażania rolników w środki przyspieszające rozwój produkcji, wskazywano na konieczność takiego nimi dysponowania, aby zapewnić najszybszy i największy wzrost produkcji w ogóle, a towarowej w szczególności. (PAP)

## „Sojuz-24” na orbicie

# W ZSRR wystrzelono kolejny statek kosmiczny

W poniedziałek o godz. 17.12 czasu warszawskiego w Związku Radzieckim wystrzelono statek kosmiczny „Sojuz-24”, pilotowany przez jego dowódcę pułkownika Wiktora Gorbatego i inżyniera pokładowego podpułkownika — inżyniera Jurija Głazkowa.

Radzieccy kosmonauci będą kontynuować badania i eksperymenty naukowo-techniczne na stacji orbitalnej „Salut-5”. rozpoczęte 7 lipca ubiegłego roku w czasie wspólnego lotu statku „Sojuz-21” i stacji „Salut-5”.

Załoga statku „Sojuz-24” składa się z przedstawicieli dwóch pokoleń radzieckich kosmonautów. 42-letni dowódca statku, pułkownik W. Gorbatego jest również inżynierem Jurija Gagarina i jego kolegą z pierwszego oddziału kosmonautów. Jako inżynier pokładowy brał udział w pierwszym grupowym locie trzech statków „Sojuz” w 1969 roku.

Jego młodszy kolega, 37-letni J. Głazkow jest inżynierem. Rok temu pomyślnie obronił stopień kandydata nauk technicznych. Jego praca badawcza związana jest z problemami mechanizmu działalności człowieka w otwartej przestrzeni kosmicznej.

We wtorek do godz. 11 czasu warszawskiego statek kosmiczny „Sojuz-24” dokonał 12 okrążeń Ziemi. Roboczy dzień kosmonautów Wiktora Gorbatego i Jurija Głazkowa rozpoczął się o 9.30. Podczas kolejnego seansu łączności, dowódca statku zakomunikował, że załoga realizuje program lotu.

Po przeprowadzonej we wtorek korekturze toru lotu, parametry orbity statku są następujące:

- największa odległość od powierzchni Ziemi — 281 km,
- najmniejsza — 218 km,
- okres obiegu Ziemi — 89,2 min.,
- kąt nachylenia orbity względem płaszczyzny równika — 51,6 st.

Według raportu załogi i danych informacji telemetrycznej, systemy pokładowe statku pracują normalnie. Samopoczucie kosmonautów jest dobre. (PAP)

## K. Waldheim w Ammanie

# Piąty etap podróży bliskowschodniej

Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim, przybył wczoraj do stolicy Jordani, Ammanu, która jest piątym etapem jego 10-dniowej podróży bliskowschodniej.

Misja Waldheima związana jest ze sprawą zwołania genewskiej konferencji pokojowej na temat Bliskiego Wschodu.

W poniedziałek wieczorem sekretarz generalny ONZ spotkał się w Bejrucie z prezydentem Libanu Eliasem Sarkisem. Według agencji prasowych, ich rozmowy poświęcone były między innymi sprawie ewentualnego udziału Libanu w konferencji genewskiej, a także skomplikowanej sytuacji na południu Libanu.

Waldheim powiedział w poniedziałek dziennikarzom w Bejrucie, iż kraje arabskie wyrażają zdecydowaną gotowość do podejmowania wysiłków w celu rozwiązania konfliktu bliskowschodniego. W ubiegłym tygodniu Waldheim rozmawiał z przywódcami Egiptu, Syrii i Arabii Saudyjskiej oraz z przewodniczącym Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jaserem Arafatem.

Radio „Głos Palestyny” podało 7 bm., że w czasie spotkania w sobotę w Damaszku Waldheim i Arafat omawiali sprawę realizacji rezolucji ONZ, na podstawie której ma być zwołana konferencja genewska, a także porządek dzienny tej konferencji oraz status delegacji palestyńskiej. Arafat oświadczył sekretarzowi generalnemu ONZ, że problem palestyński stanowi główną przyczynę kryzysu bliskowschodniego. Według agencji MENA, Arafat stwierdził również, że OWP oczekuje za prezenta na konferencję genewską. (PAP)

## CO O TYM SĄDZICIE

# Według zdolności?

— Jak nie mogę zrozumieć — wyraził swe wątpliwości mój miły przyjaciel, Ciumpala — dlaczego ja muszę odsiadywać w biurze pełne osiem godzin, jeżeli przeznaczoną mi pracę wykonam w trzy lub cztery godziny. Co innego Zybala, który — jak wiesz — jest powolny, czasem może zbyt dokładny i pracuje słomazornie. Jemu właściwie i dziesięć godzin nie starczyłoby, wiecznie ma jakieś zaległości.

Wyjaśniłem Ciumpale, iż nasz pracodawca zobowiązuje nas do dyscypliny pracy, wymagającej w równym stopniu wykonania pewnych określonych zadań, co i dyspozycyjności, przejawiającej się tym, że będąc na miejscu, w biurze, jesteśmy gotowi wykonać jeszcze inne lub tylko inne, a na przykład ważniejsze, działania.

— Rzecz więc sprowadza się do tego, że płacą nam za godzinę siedzenia na stołku — lapidarnie zauważył obecny przy rozmowie Zynicz.

— I do tego, że właściwie nie ma co ujawniać pełni sprawności, bo przecież jeżeli Ciumpala skończy swą robotę wcześniej, a Zybala będzie się ze swoją grzebał, to co nadgorliwszy kierownik ujmie coś Zybale i dołoży Ciumpale — podsumował nas Dymicz przysłuchujący się tej wymianie zdań.

Wówczas i mnie naszły pewne wątpliwości. Pamiętam bowiem obu ze szkoły. Zynicz — zdolniejszy, odrabiał lekcje w domu przez godzinę, półtorej, a latem przez parę godzin grał w pałania, zaś zimą brał narty i szedł na podmiejskie góry. Inaczej Dymicz — mniej zdolny, „zakuczał” codziennie w domu przez cztery, pięć godzin. Wyniki na okres u obu były — pomnę — prawie jednakowe... Czemu jednak ową szkolną zasadę przenosi się na ogół do zakładów pracy? Wygląda to sędziwie jak, że zdolniejszy nadal Zynicz zużywa na pełną realizację zadań w pracy trzy, cztery godziny, a mniej zdolnemu Dymiczowi nie starcza na to godzin ośmiu.

I podczas gdy ten ostatni śleczy nad zestawieniami, wykresami i harmonogramami, Zynicz pozostaje w biurze do końca urzędowania, ale nigdy nie zauważyłem, by czuł się on obowiązany pracować, jeżeli skończył bieżącą robotę. Pije wówczas herbatę, bierze udział w pogaduszkach na korytarzu, wskazuje do sąsiedniego wydzielu na papierosa, przegląda ilustrowane pisma, a czasem wymyka się do fruzjera. W da ilustrowane pisma, a czasem wymyka się do fruzjera. W swym działaniu Zynicz nie jest odoobniony, co najmniej bowiem potęwa pracowników naszego biura po paru godzinach rzeczywistej pracy, a czasem jeszcze wcześniej, zaczyna pracę markować, stwarzać działania pozorne, nie czyniąc nic, co dobyłoby korzystny rezultat.

Gdyby ktoś przypadkiem spytał całe zastępy Zyniczów i Zyniczopodobnych, czy nie czują moralnego kaca podczas takiej pozorowanej pracy, wykrzyknęliby oni chórem: „Skąd? Przecież my jesteśmy po prostu sprawniejsi i zdolniejsi od Dymiczów; czemu mielibyśmy się napraszać o przydział dodatkowych zadań?”

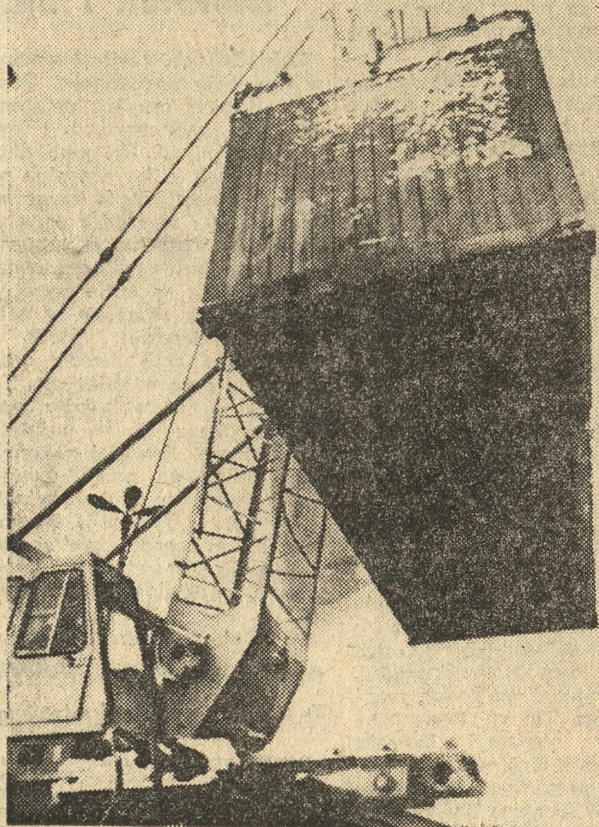
Na jakość pracy mają niewątpliwie wpływ i przygotowanie do niej, i zapał, i sprawność w działaniu, i zdolność jej wykonawców. Ale z ową jakością łączy się też pojęcie elementarnej przyzwyczajenia. Czy posiadają je Ciumpalowie, uważając, że skoro wykonali bieżące zadania, nikt już niczego od nich nie oczekuje? Czy ma to oznaczać, że jeżeli ktoś przeszedł w tym czy innym urzędzie, w tej czy innej fabryce, przez okres próbnu, to może pracować według programu minimum? Czy jeżeli Zynicz próbuje pozorować pracę — nie mając właściwie bieżącej roboty, to ma do tego jakieś moralne prawo? Czy przełożeni powinni egzekwować od pracowników robotę według zdolności oraz sprawności fizycznej i umysłowej?

Kiedy zastanawiałem się nad tym, Zybala śleczął nad wykresami przy biurku, a Ciumpala przy oknie czyścił paznokcie.

WOJCIECH STASZEWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

## Kontenery z Poznania



Z każdym rokiem wzrasta obrót kontenerami w poznańskiej Ekspedycji Kontenerowej PKS. Na zdjęciu: przeładunek kontenera przy pomocy dźwigu samojezdnego.

Fot. — CAF

## Rezolucja III Zjazdu FRELIMO

W stolicy Mozambiku, Maputo, ogłoszono tekst rezolucji, uchwalonej przez zakończony w Maputo III Zjazd Frontu Wyzwolenia Mozambiku (FRELIMO).

W rezolucji stwierdza się, że osiągnięcia narodu mozambickiego pod przywództwem swej awangardy — FRELIMO — są również wynikiem wszechstronnego poparcia i pomocy ze strony krajów socjalistycznych i państw niepodległej Afryki.

Delegaci na Zjazd potwierdzają swą solidarność z bohaterską walką narodów Zimbabwe, Namibii i Republiki Południowej Afryki o wyzwolenie spod jarzma rasizmu i kolonializmu. Potępiają agresywną politykę imperializmu, wobec postępowych państw afrykańskich, w szczególności zaś zbrojne prowokacje wymierzone przeciwko Angoli, Beninowi, Botswanie i Zambii. Atak na którekolwiek niepodległe państwo kontynentu afrykańskiego — stwierdza rezolucja — będzie traktowane jako agresja na Ludową Republikę Mozambiku.

Rezolucja podkreśla konieczność likwidacji w strefie Oceanu Indyjskiego wszystkich baz wojskowych USA i innych mocarstw imperialistycznych. Stanowią one oczywiste zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa zarówno na kontynencie afrykańskim, jak i dla pokoju światowego.

PAP

## T. Boya w Radzie Bezpieczeństwa ONZ:

# Agresja na stolicę Beninu spiskiem sił imperialistycznych

W poniedziałek rozpoczęło się na żądanie Beninu posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ zwołane w celu omówienia imperialistycznej agresji na stolicę kraju, Kotonu.

Przewodniczący delegacji Beninu, Tomas Boya, poinformował członków rady, że o świcie 16 stycznia br. grupa obcych najemników napadła na lotnisko i miasto Kotonu w Ludowej Republice Beninu; kraj stał się ofiarą precyzyjnie przygotowanej agresji imperialistycznej.

Delegat Beninu, podkreślił, że wyszkoleni przez tajne służby państw imperialistycznych neokolonialistyczni najemnicy ukułli spisek przeciwko narodowi Beninu, zaplanowali obalenie jego legalnego i postępowego rządu, który przeprowadza w państwie radykalne przemiany socjalistyczne.

Próby te są „częścią spisku sił imperialistycznych, skierowanego przeciwko wszystkim niepodległym państwom afrykańskim i stanowią zagrożenie dla międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”.

Przedstawiciel Organizacji Jedności Afrykańskiej wniósł w imieniu kilku państw niezakończonych projekt rezolucji żądającej uznania terytorialnej integralności i politycznej niezależności Beninu. Rezolucja wzywa do wysłania do Kotonu specjalnej misji Rady Bezpieczeństwa w celu dokonania wizji lokalnej i wyjaśnienia faktów związanych z przestępstwem akcją imperialistycznych spiskowców. (PAP)



Wczoraj odbyła się w Wej-  
wódkim Ośrodku Postępu Rolni-  
czego w Sielinku (woj. poznań-  
skie) krajowa narada z udziałem  
wiceministra rolnictwa Henryka  
Burezyka, podczas której omawia-  
no zadania wynikające z usta-  
leń VI Plenum KC PZPR dla  
pracowników instytucji nauko-  
wych i wojewódzkich ośrodków  
postępu rolniczego. Chodzi przede  
wszystkim o przyspieszenie wdra-  
żania do praktyki rolniczej naj-  
nowszych zdobyczy nauki i techniki,  
aby przyczyniły się one do  
podnoszenia produkcji żywności.  
(emp)

## NOWA WALCOWNIA BLACH GRUBYCH

Na budowie walcowni blach  
grubych II w Hucie „Bierut” w  
Częstochowie, w miejscu, gdzie  
powstała mała huta stalowa nr 3  
— ustawiono pierwsze słupy sta-  
lowe.

Na placu budowy trwają rów-  
nocześnie prace przy wykopach,  
uzbrajaniu terenu i układaniu  
fundamentów pod słupy nośne  
pięciu hal produkcyjnych. Robo-  
ty te mają być zakończone do  
końca marca br.

Walcownia blach grubych II w  
Hucie „Bierut” ma ruszyć pod  
koniec 1978 r. (PAP)

## Badania prasoznawcze w Wielkopolsce

W lutym przeprowadzone zo-  
staną w całym kraju badania  
ankietowe, których celem jest  
poznanie czytelnictwa prasy w  
rodzinach. Organizatorem tej  
akcji jest Ośrodek Badań Pra-  
soznawczych w Krakowie. Ogółem  
ankieterzy zwrócą się z prośbą o  
odpowiedzi na pytania do ponad  
8 000 osób.

W naszym regionie ankietę-  
zacją zajmie się Zespół Badań  
Opinii Społecznej przy Poznań-  
skim Wydawnictwie Prasow-  
ym. Ankieterzy (w Poznaniu  
i 5 województwach pracuje ich  
około 200) zostali zaopatrzeni w  
specjalne zaświadczenia upraw-  
niające do zbierania danych.  
Jesteśmy przekonani, że na-  
si Czytelnicy, do których do-  
trą ankieterzy, udzielą im wy-  
czerpujących odpowiedzi na py-  
tania zawarte w ankiecie. (tb)

## Na warsztacie twórców

O swych nowych dziełach, o  
tym nad czym pracują — infor-  
muja dziennikarzy PAP:

**Jarosław Iwaszkiewicz:** PIW  
wyda dwie nowe książki: „Podróż  
do Polski” i „Podróż  
do Włoch”. Pierwsza — to  
wrażenia i wspomnienia z wę-  
drowek po kraju, druga jest  
zbiorem wspomnień z wyjazdów  
do Rzymu, Wenecji i in-  
nych włoskich miast. Nato-  
miast w „Czytelniku” ukaza-  
ły się „Szkice o literaturze skan-  
dynawskiej”, wybrane z mego  
dorobku krytyczno-esejistyczne-  
go. Dla „Życia Warszawy” pi-  
szę cotygodniowe felietony o  
książkach.

**Tadeusz Makarczyński:** kon-  
tinuuje cykl „Varsavianów”,  
nakręcam tryptyk dokumental-  
ny, zatytułowany „Praskie po-  
żegnania”. Niedawno ukończy-  
łem pierwszy film z tego cyklu  
pt. „Album” a obecnie reali-  
zuje drugi, noszący tytuł „Ga-  
leria”. W PIW-je ukazuje się  
wkrótce tom moich opowiadań  
zatytułowany „Cyganie wach-  
meistra Schultza”. Wracam w  
nich do czasów wojny.

**Kazimierz Kord:** ukończyłem  
niedawno dyrygowanie seria  
przedstawień „Aidy” w Metro  
politan Opera. W najbliższym  
czasie poprowadzę kilka kon-  
certów symfonicznych w róż-  
nych miastach USA, a nastę-  
pnie w RFN, Austrii i Włoszech.  
W marcu wracam do kraju, by  
dyrygować koncertami symfo-

## LOGODA

Zachmurzenie duże z okresowy-  
mi większymi przejaśnieniami i  
miejscami opady przelotne desz-  
czy. Temperatura maksymalna  
od plus 3 do plus 8 stopni. Wia-  
try słabe i umiarkowane.

Dzisiejszy serwis informacyjny  
opracował Andrzej Plechocki

# Zahamowanie wyścigu zbrojeń pilnym zadaniem współczesności

W najbliższych dniach nastąpi w Genewie wznowienie do-  
niosłych prac Komitetu Rozbrojeniowego, będącego głów-  
nym forum negocjacyjnym w sprawach kontroli zbrojeń i  
rozbrojenia w skali światowej. W obradach wezmą udział  
przedstawiciele 30 państw.

Obecni już w Genewie dele-  
gaci licznych krajów wska-  
zują na szczególną doniosłość  
obecnego etapu negocjacji w  
świeśle decyzji przyjętych  
przez XXXI Sesję Zgromadze-  
nia Ogólnego NZ, kiedy to  
przytłaczająca większość  
państw świata opowiedziała  
się za zdecydowanym przyspie-  
szeniem tempa wysiłków roz-  
brojeniowych. Również uchwa-  
lona w listopadzie 1976 dekla-  
racja państw — stron Ukła-  
du Warszawskiego określiła  
zahamowanie wyścigu zbro-  
jeń jako „najbardziej palące i  
pilne zadanie współczesności”.

Podkreśla się również istot-  
ne znaczenie, jakie dla dalsze-  
go kierunku i konkretyzacji  
prac genewskiego Komitetu  
Rozbrojeniowego ma memo-  
randum ZSRR w sprawach  
rozbrojenia, przedłożone na  
XXXI Sesji Zgromadzenia  
Ogólnego NZ przez radzieckie-  
go ministra spraw zagranic-  
nych Andrieja Gromyke.

Tematem prac obecnej sesji  
Komitetu Rozbrojeniowego bę-  
dzie również przedstawiony  
przez Polskę i inne kraje so-  
cjalistyczne w 1972 r. projekt  
konwencji o całkowitym zaka-  
zie badań, produkcji i prze-  
chowywania broni chemicznej  
oraz zniszczeniu jej zapasów.  
Będzie to zgodne z zaleceniem  
Zgromadzenia Ogólnego NZ,  
które obok całkowitego i pow-  
szechnego zakazu doświadczeń  
z bronią nuklearną, uznało tę  
kwestię za priorytetowe zada-  
nie w najbliższych negocja-  
cjach rozbrojeniowych.

Jak można przewidywać, Ko-  
mitet Rozbrojeniowy zajmie  
się również problematyką nie-  
rozprzestrzeniania broni ją-  
drowej, zgodnie z postulatami  
wysuniętymi przez zakoń-

zoną w maju 1975 r. świato-  
wą konferencję przeglądu rea-  
lizacji układu o nierozprze-  
strzenianiu broni jądrowej.  
Na konferencji tej podkreśla-  
no zwłaszcza konieczność dal-  
szego umocnienia efektywno-  
ści działania układu poprzez  
jak naipięniejszą jego uniwer-  
salizację oraz ścisłe przestrze-  
ganie jego postanowień.

Wypowiedziano się w szcze-  
gółności za przystąpieniem do  
układu wszystkich państw,  
które dotychczas tego nie ucz-  
niły, a zwłaszcza tych państw,  
które dysponują wysoko roz-  
winiętą technologią nuklearną  
i posiadają rozbudowaną bazę  
naukowo-badawczą w tym za-  
kresie.

Komitet Rozbrojeniowy, któ-  
ry kontynuuje prace od kilku-  
nastu lat, doprowadził do za-  
warcia szeregu doniosłych po-  
rozumień w zakresie ograni-  
czenia zbrojeń. Należą do nich  
zwłaszcza moskiewski układ o  
zakazie dokonywania prób z  
bronią jądrową w atmosferze,  
przestrzeni kosmicznej i pod  
wodą, układ o nierozprzestrze-  
nianiu broni jądrowej, układ  
o zakazie umieszczania broni  
jądrowej i innych rodzajów  
broni masowej zagłady na  
dnie mórz i oceanów, konwen-

oja o zakazie badań, produk-  
cji i gromadzenia broni bakte-  
riologicznej oraz przyjęta na  
ostatniej sesji komitetu kon-  
wencja w sprawie zakazu wy-  
korzystywania dla celów mili-  
tarnych lub wrogich techniki  
modyfikacji środowiska natu-  
ralnego. (PAP)

## USA zwiększają pomoc dla Izraela

Po poniedziałkowym spotka-  
niu sekretarza stanu USA Cy-  
rusa Vance'a z ambasadorem  
Izraela poinformowano, że Sta-  
ny Zjednoczone zamierzają  
zwiększyć pomoc militarną  
dla Tel Awiwu.

Jak podaje miejscowa pra-  
sa, Waszyngton rozpatrzył na  
nowo program finansowania  
zakupów nowoczesnej broni  
przez Izrael, opracowany przez  
poprzednią administrację. Za-  
mianą pierwotnie planowanej  
sumy 1,5 mld dol., obecnie  
przewiduje się przyznanie Iz-  
raelowi prawie 1,8 mld dol.,  
z których miliard przeznaczy  
się na zakup uzbrojenia. Resz-  
ta środków wydatkowana bę-  
dzie na tzw. „pomoc dla umoc-  
nienia bezpieczeństwa”. Niem-  
niel połowa kredytów została  
tradycyjnie udzielona bez-  
zwrotnie. (PAP)

## Z Gniezna

### Błękitek i inne nowości rybne

Zakład Hurtowo-Przetwórczy  
w Gnieźnie poznańskiej Cen-  
tral Rybnej ma już ustaloną  
markę u smakoszy ryb i wy-  
robów rybnych. Co roku daje  
on na rynek kilka nowości, po-  
szerzając asortyment konserw,  
marynatów i wyrobów garna-  
żeryjnych. Ostatnio w labora-  
torium zakładu opracowa-  
no receptury na takie wyroby,  
jak: błękitek smażony w zale-  
wie pomidorowej, filety z  
morszczuka w galarecie oraz  
filety z dorsza w galarecie. Te  
ostatnie są już w handlu, po-  
zostałe ukażą się w najbliż-  
szym czasie. Nowości z końca  
roku ubiegłego produkowane  
będą w zwiększonych ilościach  
— handel otrzyma w bieżącym  
roku 40 ton szprotki opiekanej  
w zalewie octowej oraz 10 ton  
szprotki opiekanej w majone-  
zie.

W sumie tegoroczne zadania

gnieźnieńskiego zakładu prze-  
widują wyprodukowanie 1160  
ton ryb wędzonych, 1010 ton  
marynatów (w 22 asortymen-  
tach), 300 ton konserw, 20 ton  
ryb solonych i 10 ton wyrobów  
garnażeryjnych. Z odpadów  
wyprodukuję się 280 ton paszy  
dla zwierząt, pn. piroxiloryb.

W celu polepszenia jakości  
przetworów i poprawy higieny  
wytworzenia wprowadza się w  
zakładzie nowe urządzenia i mo-  
dernizuje istniejące. Ostatnio  
sprowadzono z Holandii elek-  
tryczne urządzenia do smaże-  
nia ryb, które zapewniają bar-  
dziej równomierny, niż urządze-  
nia na węgiel, dopływ ciepła.  
Również w roku bieżącym  
wprowadzone zostanie automa-  
tyczne urządzenie do cięcia  
ryb, którego konstrukcja po-  
stała w zakładzie jako pro-  
jekt racjonalizatorski. (gra)

## Kontrakt przemysłu okrętowego

Polski przemysł okrętowy za-  
warł kolejny poważny kontrakt  
na dostawę specjalistycznych stat-  
ków rybackich do Związku Ra-  
dzieckiego. Podpisana ostatnio u-  
mowa przewiduje dostarczenie 50  
jednostek do połowów tuńczyka.  
32 jednostki dostarczone zostaną  
armatorowi radzieckiemu do 1980  
roku, a pozostałe w następnym  
roku.

## Pod patronatem T. Żiwkova

W Sofii trwają przygotowania  
do 64 Konferencji Unii Między-  
parlamentarnej, która odbędzie  
się w stolicy Bułgarii od 22 wrze-  
śnia do 1 października br. Spot-  
kanie organizowane jest po raz  
pierwszy w stolicy kraju socja-  
listycznego i odbędzie się pod pa-  
tronatem przewodniczącego Ra-  
dy Państwa LRB — T. Żiwkova.

## Wystawa w Nowym Jorku

W salach planetarium nowojor-  
skiego otwarto wystawę pod na-  
zwą „Kosmos w sztuce radzieckiej”,  
na której przedstawiono  
prace ponad 40 artystów. Impre-  
za została zorganizowana pod egi-  
dą znanego Smithsonian Institute.

## O represjach rządu Hiszpanii

Hiszpański minister d.s. zwią-  
zków zawodowych, E. de la Mata  
Gorostizaga przyjął w poniedział-

lek delegację nielegalnie, jak do-  
tychczas, działających w Hiszpa-  
ni komisy robotniczych. Przywód-  
cy komisji robotniczych omówili  
problem represji, jakie rząd hisz-  
pański stosuje wobec tej organi-  
zacji.

## Obraduje Zjazd SPJ

W Tokio rozpoczął się w wtór-  
nek XL Zjazd Socjalistycznej  
Partii Japonii. W trakcie 3-dnio-  
wych obrad delegaci przedyskutują

## Krótko

ję program działania na nadcho-  
dzący rok oraz wiele innych pro-  
blemów. Wybrane zostaną nowe  
kierownictwo partii.

## Wywiad W. Brandta dla BBC

Odpowiedź odpowiada w jedna-  
kowym stopniu zarówno intere-  
som krajów Wschodu, jak i Za-  
chodu — oświadczył przewodni-  
czący SPD, W. Brandt w wywia-  
dzie dla telewizji brytyjskiej  
BBC. Sądząc — dodał — że w wy-  
niku odprężenia pokój może być  
trwalszy, a także rozszerzą się  
kontakty między narodami. Na  
podstawie moich rozmów z se-  
kretarzem generalnym KC KPZR  
L. Breżniewem — oświadczył W.  
Brandt — utwierdziłem się w  
przekonaniu, że przywódca ra-

## Na targach w Lipsku

# 37 central handlu zagranicznego zaprezentuje osiągnięcia Polski

Pod hasłem „O handel ogólnosiwiatowy i postęp technicz-  
ny” od 13 do 20 marca br. odbędą się kolejne Wiosenne  
Targi Lipskie.

Weźmie w nich udział prze-  
szło 9000 wystawców z 60 kra-  
jów, którzy zaprezentują swe  
eksponaty na łącznej po-  
wierzchni 340 000 metrów kwa-  
dratowych. Lipsk oczekuje też  
około 20 000 ekspertów gospo-  
darczych z wszystkich krajów  
RWPG.

Impreza lipska stanowi kolejną okazję prezentacji do-  
robku gospodarczego i nauko-  
wo — technicznego państw  
socjalistycznych, ich współpra-  
cy we wszystkich dziedzinach,  
jak również dalszego posze-  
rzenia wymiany handlowej z  
innymi krajami świata. Jak  
poinformowali 8 bm. przed-  
stawiciele dyrekcji targów lip-  
skich, w tegorocznym wiosen-  
nym spotkaniu handlowców  
poza 11 krajami socjalistycz-  
nymi wezmą udział ekspor-  
terzy z 20 krajów rozwijają-  
cych się i 26 państw kapitali-  
stycznych.

Polska będzie reprezentowa-  
na w Lipsku przez 37 central  
handlu zagranicznego, które  
pokażą przede wszystkim nasz  
dorobek w zakresie techniki.  
Główną ofertą targową będą  
maszyny rolnicze. Nasz kraj  
zajmuje czołowe miejsce  
wśród eksporterów w tej ga-  
łęzi. Na powierzchni około  
3000 metrów kwadratowych  
przedstawimy m. in. traktory,  
kombajny żniwne, kopaczki  
do buraków i ziemniaków, u-  
rządzenia do karmienia zwie-  
rząt, sprzęt do ochrony roś-  
lin.

Wśród innych wyrobów tech-  
nicznej oferty targowej znaj-  
dują się: maszyny ciężkie, u-

## Kolejna porażka rządu Callaghana

Nieoczekiwanej porażki —  
trzeciej już w ostatnich kil-  
ku miesiącach — doznał w  
parlamentarnej radzie Callaghana.  
W głosowaniu nad margineso-  
wym projektem ustawy o spra-  
wach podatkowych rząd prze-  
grał 1 głosem i projekt usta-  
wy został odrzucony. Przyczyną  
tego było przedwczesne o-  
puszczenie sali przez kilku de-  
putowanych labourzystow-  
skich. Przy większości jedno-  
go głosu, jaką ma rząd w  
parlamencie wystarczyło to,  
żeby gabinet doznał kolejnej  
bolesnej porażki prestiżowej.  
PAP

dzieckich szczerze dąży do znalez-  
nienia drogi zapobieżenia wojnie,  
zmniejszenia wydatków na obro-  
nę i przeznaczania uzyskanych  
w wyniku tego sum na potrzeby  
wewnętrzne kraju, na podniesie-  
nie dobrobytu narodu.

## Depozyty szterlingowe

Jak poinformowano po zakoń-  
czonym comiesięcznym spotkaniu  
dyrektorów banków centralnych  
w Bazylei, we wtorek weszło w  
życie porozumienie z ubiegłego  
miesiąca w sprawie depozytów  
szterlingowych. Przedstawiciele  
banków centralnych RFN, Aus-  
trii, Belgii, Kanady, Danii, Stan-  
ów Zjednoczonych, Japonii, Nor-  
wegii, Holandii, Szwecji i Szwaj-  
carii postanowili na mocy tego  
porozumienia przyznać W. Bry-  
tanii kredyt w wysokości 3 mld.  
dolarów w celu pokrycia oficjal-  
nych rezerw walutowych zdepono-  
wanych przez obce rządy w ban-  
kach brytyjskich w funtach szter-  
lingach.

## Ceny w krajach zachodnich

Większość krajów zachodnich  
notuje już od kilku lat bezpre-  
cedensowy wzrost drożyzny. W  
USA ceny detaliczne podniosły  
się w 1976 roku o 6 procent i —  
jak przewidują specjaliści — tem-  
po to nie spadnie w br. W tym  
samym okresie ceny w RFN  
zwiększyły się o 4-5 procent, w  
Japonii — o 12 procent, we Fran-  
cji — o 10, we Włoszech — o 17,  
w Kanadzie — o 6,5, w Danii —  
o 9,4 procent.

## Dobra praca dokerów

# W zespole portowym Szczecin — Świnoujście

Mimo bardzo trudnych wa-  
runków atmosferycznych wy-  
sokie tempo pracy utrzymuje  
się w zespole portowym Szczeci-  
nin — Świnoujście.

W poniedziałek tutejsi do-  
kerzy przeładowali aż 73 000  
ton towarów. Jest to duży su-  
ces, gdyż uzyskano go mimo  
sporej przerwy w przeładun-  
kach spowodowanej obfitymi  
opadami deszczu.

Oprócz towarów masowych  
takich m. in. jak węgiel, ru-  
da i surowce chemiczne, które  
dominują w przeładunkach ze  
spółu portowego Szczecin-Świ-  
noujście, ostatnio coraz wię-  
cej statków zjawia tu z drob-  
nicą. Minionej doby przeładun-  
ki drobniцы osiągnęły aż 8 500  
ton. (PAP)

## „Synteza” w Pobiedziskach

Chemiczna Spółdzielnia Pra-  
cy „Asepta” w Pobiedziskach  
połączyła się w styczniu bie-  
żącego roku z poznańską „Syn-  
tezą”, z którą od wielu lat ko-  
operowała. Powstały w Pobie-  
dziskach oddział „Syntezy”  
podjął próbą produkcję alantoi-  
ny, tj. leku stosowanego ja-  
ko dodatek do środków kosme-  
tycznych. W roku bieżącym  
wyprodukują się tu około 2 to-  
ny tego leku, którego receptu-  
ra powstała w laboratorium  
zakładowym. Dotychczas spro-  
wadzany był on z zagranicy.

Ponadto zakład w Pobiedz-  
kach wyprodukuje w tym ro-  
ku 400 ton topników do serów,  
w które od 25 lat zaopatruje  
wszystkie zakłady mleczar-  
skie w Polsce. Około 800 ton  
kwasu szczawiowego otrzyma  
z pobiedzkiej „Syntezy” prze-  
mysł farmaceutyczny, chemiz-  
ny, skórzany, bawełniany, je-  
dwabniczy. W dalszym ciągu  
będzie się tu produkowało  
środki konserwujące dla prze-  
mysłu farmaceutycznego, kos-  
metycznego i spożywczego  
oraz półprodukty do leków.  
(gra)

## Na koncie GZD ponad 728 mln zł

Ponad 86 mln zł przekaza-  
ła 8 bm. na ręce przewodni-  
czącego Społecznego Komitetu  
Budowy Pomnika Szpitala  
Centrum Zdrowia Dziecka  
min. Janusza Wieczorka dele-  
gacja Polskiego Monopolu Lo-  
teryjnego.

Tak więc łącznie z tą wpła-  
tą konto GZD powiększyło się  
obecnie do przeszło 728 mln  
zł. (PAP)

## Co osiem minut pożar w Japonii

W sprawozdaniu Głównego Urzę-  
du Ochrony Przeciwpowodzi  
Japonii podaje się, że w 1976 roku,  
w kraju co 8 minut wybuchł po-  
żar, a co najmniej w piomienach  
ginęło 4-5 osób.

Ogółem, w minionym roku na  
wyspach japońskich zanotowa-  
no 62.196 pożarów, w wyniku których  
śmierć poniosło 1636 osób. (PAP)

**„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”**  
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074  
60-959 Poznań. Redaguje kole-  
gium: Wiesław Porzycki (red. naczelny),  
Marian Fiejslerowicz i Kazimierz Marcinkowski  
(zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz  
Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz  
Cofa, Zbigniew Szumowski.  
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony:  
600-41 (cały działy). Dział łączności z czytelnikami  
665-718. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora  
naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji  
665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.  
Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść  
i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada.  
Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.



# Odbudowa pogłowia inwentarza

Zwiększenie produkcji towarowej rolnictwa uznano na VI Plenum KC PZPR za sprawę kluczową w gospodarce naszego kraju. Choć głównie o odbudowę pogłowia inwentarza, a zwłaszcza trzody chlewnej, aby poprawić zaopatrzenie rynku. Realizacja tego programu zależy nie tylko od samych rolników, lecz i od władz terenowych. Należy bowiem wytworzyć klimat zachęty dla rolników, zaufania dla poczynań władzy. Okazją ku temu będą przeprowadzane zebraństwa na wsi i rozmowy z rolnikami. W tym dialogu zdanie rolników jako pełnoprawnych partnerów w ustalaniu zadań produkcyjnych liczyć się będzie na wagę wytworzonej jeszcze w tym roku żywności.

W wielu gminach już wcześniej poczyniono starania, aby odrobić straty w produkcji zwierzęcej, zwłaszcza w obsadzie trzody chlewnej. Spis styczniowy potwierdził celowość tych wysiłków. Lepsze rezultaty mieli ci rolnicy, te wsie i gminy, gdzie nie czekało biernie na założonymi rękoma, lecz zabrano się do rekonstrukcji stada przetrzebionego wiosną ubiegłego roku.

## U mistrzów gospodarności

W przodującej w Kaliskiem gminie Jarocin, która za wysokie wyniki produkcyjne roku 1975 zdobyła III miejsce w ogólnopolskim konkursie „Gmina — Mistrz Gospodarności”, także nie uniknięto spadku hodowli inwentarza. Szczególnie dotyczyło to trzody chlewnej, bowiem odstąpiły od chowu świni gospodarstwa małe, z powodu trudności paszowych. Obsada inwentarza była jeszcze znacznie w czerwcu ubiegłego roku, lecz daleko odbiegała od rezultatów osiągniętych w roku 1975. Pozostało na stu hektarach użytków rolnych po 176,2 sztuki trzody chlewnej, po 61,9 sztuk bydła, w tym 28,1 sztuk krów.

Nie mogło to zadowolić władz gminnych. Przystąpiono w drugim półroczu do rekonstrukcji stada. Spis styczniowy wykazał, że wysiłki te nie poszły na marne. Zanotowano korzystną dynamikę 101,5 procent w chowie bydła i 103 procent w chowie trzody chlewnej. W gospodarstwach indywidualnych przybyło w stosunku do czerwca ub. roku około dwustu sztuk trzody chlewnej i 115 sztuk bydła. Korzystnie wyglądały wyniki spisu styczniowego z uwzględnieniem gospodarki spółdzielczej,

która również znajduje się w sektorze chłopskim. Ogółem więc pogłowia bydła powiększyło się o 307 sztuk, w tym krów o 146, trzody chlewnej o 1225 sztuk, w tym o 124 łochy, owiec o 80 sztuk.

Perspektywę zwiększenia produkcji towarowej stwarza ją w gminie Jarocin gospodarstwa specjalizujące się w określonych kierunkach chowu zwierząt. Należą do nich m. in. tacy przodujący rolnicy, jak: Jan Matuszczak z Mieszkowa, Edmund Jerzyniak z Kątów, Feliks Grzempowski z Wilkowyi, Stanisław Janicki i Benon Grygiel z Siedlemina.

## Ziemia dobrem szczegółnym

W gminie Strzałkowo, gdzie gospodarka indywidualna zajmuje nadal 79,4 proc. powierzchni ogólnej gruntów, zwraca się zwiększoną uwagę na racjonalne wykorzystanie każdej kawałka ziemi uprawnej. Dotyczy to nie tylko gruntów Państwowego Funduszu Ziemi, zajmujących 3,1 procent ogólnej powierzchni gminy, lecz także ziemi we wszystkich sektorach gospodarki rolnej. Dąży się przede wszystkim do zwiększenia arealu roślin wyżej plonujących, jak pszenicy i jęczmienia. Znacznie powiększa się w strukturze zasiewów obszar roślin zbożowych, które stanowiąć będą prawie 50 procent.

Intensyfikacja gospodarki roślinnej posłużyć ma zwiększeniu produkcji pasz dla zapewnienia wyżywienia inwentarza. Chodzi o to, aby podnieść w tym roku obsadę trzody chlewnej ze 132,1 szt. obecnie do 149,7 szt. na sto hektarów użytków rolnych, a tymczasem obsadę bydła utrzymać

na poziomie 59,5 sztuk. Zapewni to podniesienie skupu żywca do 289,2 kg z hektara użytków rolnych i mleka do 382,8 litrów.

## Stawka na specjalistów

Główny temat otwartych zebrzeń partyjnych i kół ZSL w gminie Kłodawa w woj. konińskim to podnoszenie produkcji towarowej, zwłaszcza zwierzęcej. Z przeprowadzonych rozmów z rolnikami, z podjętych zobowiązań wynika, że uchowają oni w tym roku więcej niż w ubiegłym o 1330 świń, o 245 sztuk bydła i o 140 owiec. O postępującej odnowie stada podstawowego świadczy m. in. wzrost liczby loszek.

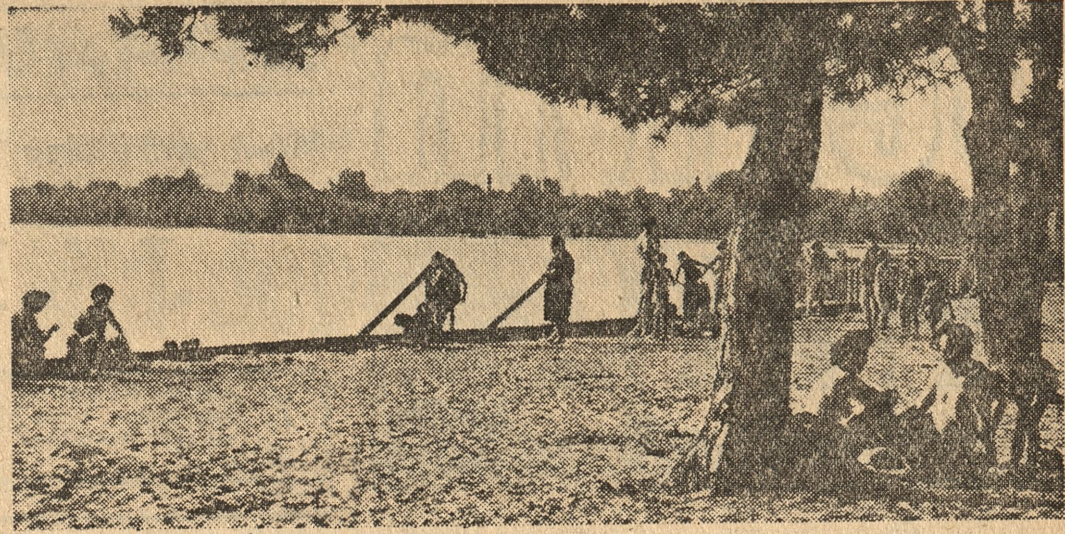
Spis styczniowy wykazał nierównomierny rozwój hodowli w poszczególnych wsiach i gospodarstwach. W niektórych widać wyraźną poprawę, w innych spadek pogłowia. Chodzi obecnie o wyrównanie tych dysproporcji. Najlepsze wyniki osiąga jednak gospodarstwa specjalizujące się w określonych działach chowu inwentarza. Dąży się zatem, aby obecna liczba tych gospodarstw zwiększyć o dalsze 36 jeszcze w roku bieżącym.

W gminie Oborniki woj. poznańskie, gdzie jest 51 procent ziemi uspołecznionej, stawia się również na upraszczanie profilu produkcyjnego gospodarstw. Nastąpi tam koncentracja budownictwa wiejskiego, z wykorzystaniem miejscowych materiałów. Rozwijając chów inwentarza zwróci się szczególną uwagę na rozszerzenie uprawy kukurydzy jako doskonałej paszy dla inwentarza. Wymaga to wyposażenia rolnictwa w środki transportu, maszyn do zbioru kukurydzy, w silosy.

Spis styczniowy wykazał wzrost liczby krów o 71 sztuk. Rezerwy rozwoju chowu trzody chlewnej widzi się także w gospodarstwach chłopobnośników, na działkach przyzagrodowych w RSP i u pracowników PGR.

W gminach widać zainteresowanie dla rozwoju chowu inwentarza. Szuka się materiałów hodowlanych, dokonując nawet selekcji w punktach skupu. Rolnicy starannie obliczają swoje zapasy pasz, zwłaszcza ziemniaków, które przecież lepiej obrodziły w roku ubiegłym. Potrzebne jednak jest lepsze, bardziej rytmiczne zaopatrzenie w węgiel, aby można było przygotowywać pasze dla trzody chlewnej.

MARIA POLCYNOWA



Plaża nad jeziorem Palić jeszcze przed podjęciem tutaj prac nad jego regeneracją.

Fot. — Archiwum

# Jeziro Palić historia niezwykła

## Korespondencja własna z Jugosławii

Zdjęcie wpadło mi w ręce przy porządkowaniu szuflady biurka: zwykła, amatorska fotografia, przypominająca pobyt nad jeziorem Palić. Data: czerwiec 1969. I przypięty spinaczem wycinek gazetowy z roku 1971, informujący o biologicznej śmierci tego zbiornika wodnego. Wybierając się w grudniu zeszłego roku do Suboticy, miasta w północnej Jugosławii, uznałem, że nie pomnę okazji, by popętać o Palić losy najnowszego. To, czego się dowiedziałem, skłaniało do spisania spostrzeżeń. Ku chwale grona ludzi z konceptem i — upartych.

Martwe ryby, niesione prądem rzek, wyrzucane na brzegi jezior, zanieczyszczanie wód ściekami przemysłowymi, niedomogi w pracy oczyszczalni — wszystko to zaliczyć trzeba do zjawisk, o których czyta się lub słyszy często. Jezioro Palić — piękne, znane turystom, podążającym zsośa Budapeszt — Belgrad, przed siedmiu laty zostało uznane za wodę marną, zabrudzoną tak, iż zakazano w niej kąpiele. I byłaby to jedynie kolejna ilustracja do problemu konieczności ochrony środowiska, gdyby nie ciąg dalszy dziejów najnowszych Palić.

Jezioro to bowiem, długie osiem kilometrów, wielkim wysiłkiem naukowców, służby hydromelioracyjnej i okolicznej ludności — wraca do życia. Za kilka miesięcy znów przyjdzie tysiące kąpielących, a nad jego brzegami znów pojawią się wędkarze. Instytut Uprawy Winorośli,

położony na przedmieściu Suboticy, miasta stutysięcznego, w którego pobliżu rozciąga się jezioro, nie pretenduje do miana placówki naukowej zasobnej w liczne kadry, nie ma też nazbyt ugruntowanej tradycji, jako że istnieje dopiero lat dwanaście. Ale właśnie jego personel szczerzy się dokonaniem, budzącym uznaniem w Jugosławii. Albowiem tu powstał projekt przywrócenia życia wodom jeziora Palić, stąd nadzorowano wprowadzanie w czyn kolejnych założeń projektu. Wkrótce trwające siedem lat przedsięwzięcie, pod wieloma względami bezprecedensowe, doczeka się pełnej realizacji. Potrzeba do tego jeszcze... kilku milionów metrów sześciennych wody.

Dula Selesi i Rudolf Cinkler — kierownicy oddziałów hydrobiologii oraz hydrotechniki omawianego instytutu (z pochodzenia Węgrzy, jak znaczna część mieszkańców tej okolicy), objaśnianie dziennikarzom, wspierając dokumentalnymi fotografiami i szkicami. Akcja Palić, w miarę postępów, pozwoliła zgromadzić nadzwyczaj przydatne, po części zupełnie nowatorskie, doświadczenia. Ratowane jezioro jest największym w autonomicznym obwodzie Wojwodina i choć zdecydowanie mniejsze od węgierskiego Balatonu, przypomina je małą głębokością, nie przekraczającą trzech metrów.

Naukowcy z Suboticy o wiele wcześniej, nim zapadły radykalne decyzje, przestrzegali przed ustaniem życia biologicznego w palićskich wo-

dach. Brudą gromadziły się zwłaszcza w zachodnim zaułku jeziora, skąd przepływały do mniejszego zbiornika — jeziora Ludosko, stamtąd zaś leniwie snuły się potokiem do odległej o 25 kilometrów Tisy. Głównym sprawcą zanieczyszczenia był pobliski kombinat chemiczny „Zorka”, alen bez winy pozostawały także zakłady mięsne, garbarnia, fabryka wyrobów metalowych no i miasto Subotica, wpuszczające ścieki kanalizacyjne, podobnie jak przemysł, wprost do jeziora.

Plan grupy specjalistów z zakresu hydrotechniki sanitarnej, przedłożony władzom w roku 1971, w założeniach prosty, wymagał jednak środków w kwocie 130 milionów dinarów, potężnej ilości sprzętu oraz skoordynowanego współdziałania kierownictw okolicznych fabryk. Ustalono mianowicie, że wstępne oczyszczanie ścieków musi być dokonywane przez sam przemysł, przy czym podjęcie prac musi tu nastąpić natychmiast; po uporaniu się z tymi sprawami przez pobliskie fabryki zaplanowano zupełne spuszczenie wód jeziora i jego osuszenie; kolejnym etapem miało być usunięcie mułu dennego, a fałza ostatnią — ponowne napełnienie niekiedy Palić wodą.

W maju 1971 ruszyły roboty, w styczniu 1972 rozpoczęło się spuszczenie wody, przez lata 1972, 3 i 4 trwały wywożenie mułu dennego na obszar niedostępnych depresji. Równoległe postępowywały w Suboticy prace przy budowie oczyszczalni ścieków, która podjęła pracę z końcem roku 1975, nie zależnie od podobnych obiektów wznoszonych w szybkim tempie przez zakłady przemysłowe.

Lecz wszystkie te starania, brzemienne w koszty i kłopoty związane z tempem przedsięwzięcia, nastęrczyły stosunkowo niewiele trudności. Sednem sprawy stało się zapewnienie — bagatela — dwunastu milionów metrów sześciennych czystej wody, potrzebnej dla ponownego napełnienia jeziora, pozbawionego wpływających doń strumyków, nie zasilanego jakimikolwiek źródłami, egzystującego tylko dzięki wodom gruntowym i... kanalizacyjnym ściekom. Palić dzieli od Dunaju 60 kilometrów, do Tisy też niezbyt blisko, suma opadów rocznych w okolicy nie jest wysoka. Pozostała zatem twórcom planu przywrócenia życia jezioru jedyna droga: posłużenia się wodą z kanalizacji... Należało oczywiście zadbać o to, by nadawała się do tego celu.

Ten — paradoksalny z pozoru — zamysł, poczęto urzeczywistniać z godną naśladowictwa konsekwencją. Przez dziesięć miesięcy obszar wysuszonego jeziora podzielony był tamami na szereg zbiorników i dopiero po upływie

Dokończenie na str. 6

WIESŁAW PORZYCKI

Życie z drobiazgów się składa. Z drobnych sukcesów, z drobnych porażek. Te drobniaki składają się na nasz lepszy lub gorszy byt, na mniejsze lub większe zadowolenie. Oby tego ostatniego było jak najwięcej.

Nie jest to jednak prosta sprawa. Rozwiązywanie drobnych problemów i problemów wymaga nieraz wielkiego uporu i wytrwałości. Zwłaszcza, jeśli dotyczy... wyposażenia naszych mieszkań w niezbędne przedmioty. Pamiętam entuzjazm i ogólny aplauz z racji uruchamiania sklepów z drobnymi artykułami gospodarstwa domowego. Pamiętam, jak to w różnych miastach i miasteczkach zaczęły powstawać pawilony i większe placówki handlowe, opatrzone w przyciągające wzrok wywieszki: „1001 drobiazgów”.

W rzeczy samej ruszyło się — i to na wielką skalę. Pojawiały się na półkach wyroby metalowe, drewniane, z tworzywa, gwoździe i gwoździaki, śrubki i nakrętki, korki i uchwyty, młotki i obcęgi, haczyki i łańcuszki. Dużo było tego.

A kim oni owi wytwórcy? W tamtych czasach były to małe zakłady terenowego, lokalnego przemysłu, zwanego także „drobną wytwórczością”, do której na-

leżała również spółdzielczość pracy. To oni wzięli na siebie (albo to im zlecono) trudne (wtedy) zadanie podjęcia produkcji i zaopatrzenia sklepów w setki i tysiące poszukiwanych drobnych artykułów. Nie wiem, jak to odczuwali inni, ale dla mnie każda wizyta w sklepie z „1001 drobiazgów” była po prostu przyjemnością. Grze-

## Bez komputera

# Czy rzeczywiście drobiazgi?

bałem w pojemnikach, wynajdywałem najróżniejsze przedmiotki. Ewentualne braki towarowe szybko jeszcze wtedy uzupełniano (dostawcami byli przecież miejscowi wytwórcy). Wystarczył telefon kierownika placówki handlowej, aby spowodować dostawę poszukiwanych wyrobów. Od dłuższego jednak czasu obserwuję się postępujący regres zaopatrzenia tych sklepów. Towarów jest coraz mniej, wybór też uboższy. Półki często wręcz świecą pustkami, a na pytanie: kiedy będzie to czy owo, pada nieraz odpowiedź:

— Wycofane, nie spodziewamy się...

Dlaczego? Co się stało? Wyjaśnienia nie są skomplikowane. Rzecz w tym, że kilka lat temu zdecydowano o likwidacji przemysłu terenowego, jako wyodrębnionego działu gospodarczego, mówiąc dokładniej — postanowiono włączyć zakła-

dy tego przemysłu do wielkich organizacji przemysłu kluczowego. Uznano bowiem (nie bez racji) że małe fabryki będą miały większe szanse unowocześnienia się i rozbudowy, jeżeli opiekę nad nimi przejmą doświadczone i bogate zjednoczenia przemysłowe. Postawiono wszakże jeden warunek: zakłady dawnego przemysłu terenowego nie mogą zaniechać produkcji rynkowej, a zwłaszcza produkcji drobiazgów dla gospodarstwa domowego. Dbać o to mieli właśnie nowi patroni, zapewniając odpowiednio zaopatrzenie materiałowe, sprzęt,

a jeśli trzeba — to i wykwalifikowane kadry.

Założenie było słuszne i pożyteczne. Niestety praktyka okazała się odmienna. Wielkiemu przemysłowi kłopotem niewygodną stała się produkcja owych drobiazgów rynkowych. Lepiej było — ich zdaniem — prze-

staćci przejąć małe fabryczki na usługi kooperacyjne, na wytwarzanie części i zespołów do maszyn i urządzeń. Tak też zrobiono.

A skutki? No, właśnie — widoczne są na każdym kroku. W zasadzie jedynie Warszawa i Katowice wybroniły się przed unicestwieniem rynkowej produkcji drobnych wyrobów, choć i tam nastąpiło wyraźne pogorszenie zaopatrzenia. W pozostałych rejonach jest gorzej, znacznie gorzej.

Dziś próżno na przykład szukać najbardziej popularnych gwoździ 3 czy 4-centymetrowych, tzw. teksasów do obić tapicerskich, czy znanych od dziesiątków lat

pilek do „laubzeg” (były one niedgdy pierwowym narzędziem — pomocą naukową w szkołach na zajęciach ręcznych), kafelków piecowniczych, nakrętek, wkrętów do drewna, klamek do okien i drzwi... Było — skończyło się. Brakuje również wytwarzanych dawniej przez przemysł terenowy kubłów na śmieci (z tworzywa lub metalu), pojemników, banierek, nawet zabawek, których większość produkowały te niewielkie, ale wyczuwające potrzeby klientów fabryki...

Co dalej? Wyjście jest tylko jedno: przywrócić tym zakładom właściwe im funkcje bo co się stało, to się nie odstate. Nie stworzymy na nowo organizacji drobnej wytwórczości, choć możemy zobligować (bo są na to sposoby) zjednoczenia przemysłowe, które wchłonęły przemysł terenowy, aby niezwłocznie przywróciły im dawny charakter, tzn. uruchomiły na szeroką skalę wspomnianą produkcję deficytowych drobiazgów dla domu i wyrobów rynkowych w ogóle.

Głosy setek tysięcy nie-szczęśników, bezskutecznie wędrujących od sklepu do sklepu nie mogą być dłużej głosami wołających na puszczy.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI



Mówi prakseolog

# JAK SIĘ UCZYĆ?

**Z** prof. dr. Jarosławem Rudnickim rozmawia Stanisław Orzechowski.

— Przeciężni obowiązkami uczniowie często zadają sobie pytania: jak się uczyć, jak postępować, żeby skutecznie przyswajać sobie wiedzę?

— Najważniejsze, żeby chcieć się uczyć. Kto prawdziwie i usilnie tego pragnie, ten nie ma kłopotów i takich pytań nie zadaje. Mało tego, uczeń musi być przekonany o celowości uczenia się danego przedmiotu, musi być nim szczerze zainteresowany. Powodem takiego zainteresowania mogą być względy — nazwijmy je — osobiste, nauka dla samego siebie względnie jakiś cel zewnętrzny, bo np. chce skończyć szkołę, sprawić rodzicom przyjemność itp.

— Ale wiemy przecież, że „urodzony humanista” nie darzy sympatią matematyki czy fizyki i odwrotnie. Tymczasem w szkole trzeba uczyć się wszystkich przedmiotów...

— Rzeczą nauczycieli jest, żeby dać uczniom szersze spojrzenie na te sprawy, ukazać pozytywne strony przedmiotu, którego nie lubią, wytłumaczyć, że nauki zabiegają się, że i polonista musi nauczyć się ścisłego myślenia, a w matematyce nie obejdziesz się bez polotu, fantazji.

— Co więc zdaniem pana profesora decyduje o sprawnym uczeniu się?

— Moim zdaniem, decydują trzy czynniki: wewnętrzna postawa ucznia, tzn. ochota do nauki, stopień i rodzaj zainteresowania; znajomość oraz umiejętność stosowania właściwych metod; wreszcie — sprzyjające otoczenie, inaczej to wszystko, co składa się na zewnętrzne warunki. Jeśli idzie o wewnętrzną postawę, to im głębiej zainteresowanie, tym łatwiej o silną koncentrację uwagi, co jest niezbędnym warunkiem wszelkiej pracy umysłowej.

Gdy zainteresowanie jest słabsze, uczeń musi stosować bardziej skomplikowane metody uczenia się: podkreślanie, konspekty, środki mnemotechniczne, głośne czytanie itp. Dalej — żeby łatwiej przyswoić sobie materiał, uczeń musi go dobrze rozumieć, nie może przejść do dalszej lekcji, zanim nie zrozumie dobrze poprzedniej.

Do prawidłowej metody pracy należy również umiejętność gospodarowania czasem. Pierwsza zasada — lekcje domowe odrabiać w stałych godzinach. Poza tym — nie ślepczo zbyt długo nad jednym przedmiotem. Dobrze jest uczyć się przedmiotów kontrastujących,

tzn. przeplatać np. matematykę z historią, fizykę z polskim itd.

Oczywiście, każdy uczeń musi sobie dobrać metodę najbardziej mu odpowiadającą. Nie ma też raz na zawsze i dla wszystkich ustalonej recepty na najbardziej prawidłową metodę uczenia się. Trzeba pamiętać, że zarówno sztywne stosowanie ogólnych recept, jak ciągłe wątpliwości i brak wszelkich dyrektyw są w równym stopniu niewskazane.

Czynnik trzeci — to warunki zewnętrzne. Pokój, w którym uczeń odrabia lekcje, powinien być dobrze przewietrzony, miejsce do nauki blisko źródła światła padającego z lewej strony. Przed przystąpieniem do pracy uczeń powinien sobie wszystko przygotować, bo szukanie co 5 minut to długopisu, to linijki, to brulionu rozprasza uwagę. Nie dopuszczalne jest też przerywanie uczenia nauki różnymi błahymi poleceniami, nstawianiem radia czy telewizora na pełny regulator.

Ogromny wpływ na samopoczucie ucznia przy nauce ma atmosfera domowa. Gdy jest życzliwa, pełna akceptacji, gdy darzy się dziecko zaufaniem, gdy pamięta się o tym, że znacznie więcej osiąga się rozsądnymi pochwałami niż ustawicznymi naganami i karami — wtedy uczeń znacznie chętniej przykłada się do nauki. I nie domagać się za wszelką cenę samych piątek.

— Panie profesorze, używamy w naszej rozmowie słów powini, należy, trzeba. Kto? Rodzice? Bądźmy realistami. Jaki jest w społeczeństwie procent rodziców, którzy te rzeczy rozumieją — a nawet rozumieją stosują?

— Tylko szkoła. To jest jedyny sposób, żeby dotrzeć do najszerszych rzesz uczniów: szkół z wiedzą o tym, jak należy sobie organizować naukę domową. Dobrze by było, gdyby każdy nauczyciel na swojej lekcji mógł dać uczniom krótki zarys ogólnej metodyki pracy umysłowej ze szczególnym uwzględnieniem jego przedmiotu. Jeszcze jedno obciążenie — powiedziałaby może nauczyciele — tak, ale bardzo opłaczalne.

## „Wybieram zawód żołnierza...”

Rozmowa z gen. bryg. Witoldem Wereszczyńskim

**Z**a kilka miesięcy koniec roku szkolnego. Absolwenci szkół wszystkich stopni będą podejmować decyzje dotyczące kierunku dalszej nauki, a tym samym — wyboru drogi życiowej. Od trafności podjętej przez młodych decyzji zależy ich przyszłość, satysfakcja z wykonywanej pracy, sukcesy zawodowe, uznanie społeczne.

O szkołach wojskowych rozmawiamy dzisiaj z szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Poznaniu, gen. bryg. Witoldem Wereszczyńskim.

— Ludowe Wojsko Polskie jest armią silną, nowoczesną, zorganizowaną i dowodzoną, wyposażoną w najnowszą broń i sprzęt techniczny — mówi gen. bryg. W. Wereszczyński. — Każdy jednak sprzęt bojowy, nawet najbardziej doskonały, byłby bezużyteczny, gdyby do jego wykorzystania i obsługi zabrakło odpowiednio przygotowanych ludzi. Tych zaś przygotowuje wysoko kwalifikowana — zarówno pod względem wiedzy ogólnowojskowej jak i technicznej — kadra żołnierzy zawodowych. O wynikach szkolenia bojowego decyduje czło-wiek — oficer, chorąży, podoficer. Od jego postawy ideowej — politycznej, bojowej, od ogólnych kwalifikacji zależy siła naszej armii. I dlatego tak dużą wagę przywiązujemy do kształcenia w wojskowych szkołach kadry zawodowej.

— Obywatelu generale, w naszym kraju rozwija się

wciąż sieć uczelni różnego typu, dających absolwentom interesujące i potrzebne zawody. Jakże propozycje wysuwają wobec swoich przyszłych słuchaczy uczelnie wojskowe?

— Moim zdaniem, młody człowiek decydujący się na wybór zawodu wojskowego, powinien zdawać sobie w pełni sprawę z otwierających się przed nim perspektyw. To nie tylko zaszczytny zawód gwarantujący stabilizację życiową. Otwiera również szerokie możliwości stałego zdobywania wiedzy. W szkołach oficerskich, posiadających status szkół wyższych zawodowych, zdobywa się głównie wiedzę ogólnowojskową i zawód specjalistyczny, ale równocześnie pogłębia się swoje wiadomości z zakresu nauk humanistycznych, pedagogicznych. Taki program stwarza absolwentowi możliwość podjęcia dalszych studiów na akademiach wojskowych i uczelniach cywilnych.

— Czasami jednak słyszy się, że program wszystkich uczelni wojskowych jest mało zróżnicowany, że nie zawsze młody znajduje w nich możliwości rozwoju swoich zainteresowań...

— Podstawowym zadaniem uczelni wojskowych jest przygotowanie kadry zawodowej. Temu podporządkowane są programy wszystkich uczelni. I dlatego też zajęcia ogólnowojskowe o podobnym programie zajmują we wszystkich uczelniach naczelne miejsce. Ale potem zaczyna się już znaczne zróżnicowanie. Dla przykładu: w Wyższej Szkole Oficerskiej Służb Kwatermistrzowskich w Poznaniu dominuje wiedza ekonomiczna, w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Pancernych — inżynieria, budowa i konstrukcja ciężkich pojazdów, eksploatacja i remont. W Wyższej Oficerskiej Szkole Samochodo-

wej w Pile — budowa pojazdów mechanicznych, ich obsługa. Nauki humanistyczne dominują w ośmiu uczelniach prowadzących dodatkowo kierunek polityczny. Ludziom młodym, żądnym przygód i niezwykłych przeżyć proponujemy Wyższą Szkołę Oficerską Lotniczą w Dęblinie oraz Wyższą Szkołę Marynarki Wojennej...

— Na co może liczyć kandydat do szkoły wojskowej, gdy zostanie do niej przyjęty?

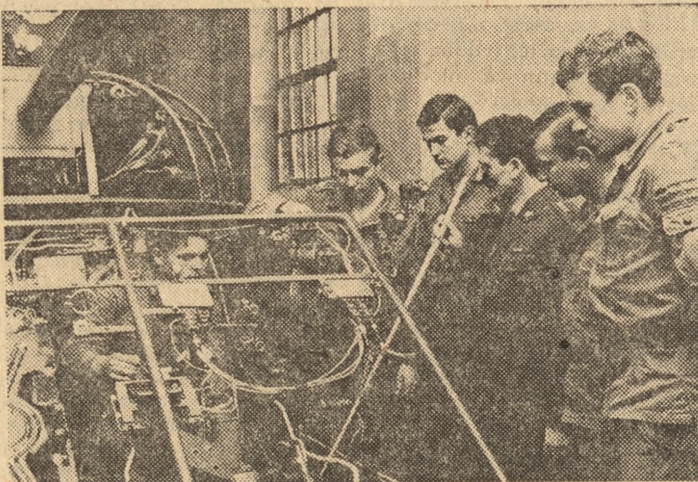
— Na wiele! Po pierwsze obce są mu wszelkie troski o sprawy materialno — bytowe. Otrzymuje bezpłatne zakwaterowanie, umundurowanie i wyżywienie, opiekę lekarską, zapewnienia mu się warunki odpoczynku i kulturalnej rozrywki. Na swoje osobiste wydatki otrzymuje uposażenie, którego wysokość zależy: od roku nauki, osiąganych wyników i od stopnia wojskowego. Należy dodać, że wszyscy korzystają z bezpłatnych pomocy naukowych, z bogato wyposażonych w nowoczesny sprzęt i techniczne środki dydaktyczne

gabinetów specjalistycznych, laboratoriów, pracowni.

— A zatem co radzić młodym, którzy zdecydowali: „Wybieram zawód żołnierza”?

— Przed wszystkimi, którym odpowiada męski zawód i których stan zdrowia jest dobry — droga otwarta. Zgłaszają się oni do Wojskowych Komend Uzupełnień, tam otrzymują szczegółowe informacje o szkołach wojskowych, wszystkich stopni i tam mogą też załatwić wszelkie formalności związane z przyjęciem do tych uczelni. Również dyrekcje szkół są przygotowane do udzielenia wszystkim zainteresowanym szerokiej informacji. Jestem więc przekonany, że nie zabraknie wśród młodych tych, którzy pragną związać na trwałe swoje życie z żołnierską służbą ojczyźnie, którzy gotowi są wciąż stać na straży jej bezpieczeństwa i przyczyniać się do jej dalszego rozwoju.

Rozmawiał  
JERZY KNAPIK



Specjalistów służby samochodowej dla wszystkich rodzajów wojsk kształci Wyższa Oficerska Szkoła Samochodowa im. gen. A. Waszkiewicza w Pile.

Fot. — CAF

## Lakierowanie zębów zapobiega próchnicy

Uczniowie kilku szkół mśkiejskich zostali poddani zabiegowi profilaktycznemu, polegającemu na pokryciu powierzchni zębów specjalnym lakierem, który chroni je przed próchnicą.

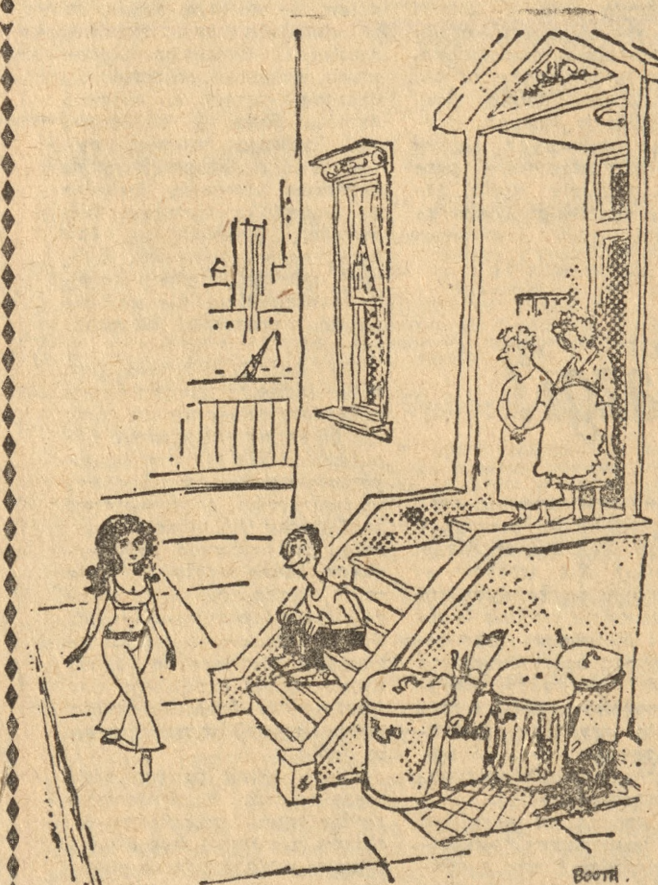
Od dawna stomatolodzy poszukują skutecznych środków i sposobów zapobiegania próchnicy — najbardziej rozpowszechnionemu schorzeniu zębów. Stwierdzono, że niektóre z tych schorzeń mogą prowadzić do powstawania reumatyzmu, stanów zapalnych nerek, do zakłócenia procesów trawiennych.

Badania wykazały, że w ostatnich latach coraz częściej próchnica atakuje małe dzieci. Lekarze nie od dziś radzą stosować profilaktycznie fluor, który zmniejsza rozpuszczalność emalii zębów. Najbardziej rozpowszechniona metoda — to fluoryzacja wody pitnej.

Specjaliści z radzieckiego Centralnego Instytutu Naukowo-Badawczego Stomatologii opracowali recepturę lakieru zawierającego fluor. Zbadano około 2000 dzieci, którym pokryto zęby takim lakierem. Okazało się, że u dzieci zachorowalność a próchnice zmniejszyła się o 3—37 procent. Lakierem można pokrywać zęby dzieciom już od sześciu lat. Pięciominutowy bezbolesny zabieg gwarantuje, że przez następne pół roku zęby będą zdrowe.

PAP

## HUMOR I SATYRA



— Gwizdź, głupi bęcwał!

## Czwartki w DKF „Pegeerek”

# Na wsi zimą

**J**acek Martyniński ma około 30 lat, wasy jak Piast Kołodziej, dwie córki — Karolinę i Agnieszkę oraz „fiolę na tle filmu”. A poza tym ma w Gołańczy to, czego chciał.

## Każdego czwartku

Gdyby nie dyrekcja Kombinatu Państwowych Gospodarstw Rolnych, o Gołańczy (woj. pilskie) wiedzielibyśmy niewiele. Ni to miasto — choć ma prawa miejskie, ni to wieś. Ludzie też są tutaj tacy dwójści — miastowo-wsiowi. Większość to robotnicy rolni.

Późną jesienią 1973 roku zatrzymywali się przed rozwieszonymi na drzewach i parkanach wydartymi z zeszytu kartkami. Wynikało z nich, że ktoś zaprasza do przerobionej ze stodoły świetlicy PGR, bo będą zakładać dyskusyjny klub filmowy. Dlaczego nie mieli pójść?

I tak chodzi tam co czwartek od czterech lat, chociaż swoistą konkurencję stanowi poprzednie centrum „kultury i rozrywki” — czyli gospoda,

mo że wysłużony projektor terkocze jak młockarnia, a zimą w świetlicy mózg staje z zimna. Przychodzą, choć doświadczanie mieli fatalne. Miejscowe kino rychło splajtowało.

Z 327 zarejestrowanych w Polskiej Federacji Dyskusyjnych Klubów Filmowych — DKF „Pegeerek” w Gołańczy zajmuje miejsce osobliwe. Jest jedynym, który działa w środowisku wiejskim, choć podobne próby podejmowano, bez powodzenia, na przykład w Białostockiem. Jest — co prawda — w Wielkopolsce wiejski DKF w Ślupie Wielkiej, ale o tyle tylko wiejski, że się na wsi znajduje. Większość jego członków, to pracownicy Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych.

DKF w Gołańczy ma blisko 100 członków. „Piszę „blisko”, bo szef DKF — Jacek Martyniński, pomimo iż zasiada we władzach federacji — obok takich osobistości jak Rafał Marszałek, Krzysztof Zanussi, Bogdan Poreba — skrzętnie ukrywa liczbę uczestników „Pegeerki”. Gdyby było ich więcej niż 100 — by projekcji wzrosłyby do-

strzegalnie. Ten drobny, a jednak istotny przepis ma widzieć sadniczy wpływ na masową popularyzację sztuki filmowej. Nie tylko on zresztą.

„Przyczyn, które w nader istotny sposób utrudniają upowszechnianie kultury filmowej na wsi poprzez film, jest dosyć dużo — pisał na łamach „Filmu na świecie”, miesięcznika Polskiej Federacji DKF, Marek Pawlukiewicz. — A więc oczywiście niedostatek bazy materialnej, możliwości technicznych: brak statków lub odpowiednich sal, zbyt słaba posiadana aparatura projektoryjna. Jednak czynnikiem decydującym i ważniejszym o warunkach materialnych danego klubu okazują się być określone tradycje kulturalne w tym środowisku. Dla egzystencji dobrowolnego, społecznego ruchu najważniejszą w ostatecznym rozrachunku okazują się być ludzie. Gdyż to oni — miłośnicy filmu, hobbysty, entuzjaści, niespokojni duchem działacze — decydują o tym, jakie oblicze ten ruch



Młodzi w radach zakładowych

# Satysfakcja z działania

Wśród działaczy ruchu zawodowego zdecydowaną większość stanowią ludzie po trzydziestce. Fakt ten wywołuje nie raz postulat w rodzaju: „młodzi do rad zakładowych”.

— Nie jest to takie proste — mówi Bogdan Kaczmarek, wiceprzewodniczący Rady Zakładowej w poznańskiej „Wiepotamie”. — Wybranie do rady zakładowej młodego pracownika, o niewielkim zasobie wiedzy i doświadczeń w pracy społecznej, byłoby może dla niego samego krzywdą. Przecież nawet dobry działacz organizacji młodzieżowej po przejściu do pracy związkowej nie od razu potrafi sprostać wymogom. Dlatego też nie dostrzegam nieprawidłowości w tym, że głównie ludzie w średnim wieku wchodzi do skład naszej Rady Zakładowej. Cieszy mnie natomiast to, że w obecnej kadencji zwiększyła się o 20 procent liczba młodych pracowników pełniących funkcje mężów zaufania i członków rad oddziałowych. Zostali wybrani, bo dali się poznać z tego, że umieją występować w obronie słusznych interesów kolektywów pracowniczych. Wielu z nich teraz, będąc mężami zaufania i członkami rad oddziałowych, wykazuje zadatki na świetnych działaczy związkowych...

W wypowiedzi tej zawarty jest problem zasługujący na szersze potraktowanie: droga młodego pracownika do odpowiedzialnego stanowiska działacza związkowego. Towarzyszące temu trudności, wyrzeczenia i satysfakcje można zilustrować chociażby na przykładzie awansu Bogdana Kaczmarka.

W 1965 roku, kiedy miał 24 lata i był wiceprzewodniczącym Zarządu Zakładowego Związku Młodzieży Socjalistycznej, został wybrany przez wodniczący Rady Oddziałowej Wydziału Gospodarki Narzędziowej. Pamięta, że wahał się, czy przyjąć tę funkcję. Zdawał sobie sprawę z tego, że innej wiedzy trzeba w organizacji młodzieżowej, a innej — w związkowej. Nałoga nie wstydziła, by się zgodził działając w ruchu zawodowym. — Sprawdziłem się w ZMS-ie, to

na pewno nie zawiedziesz w związkach...

— Niezbyt przekonywały mnie tego rodzaju argumenty — mówi Bogdan Kaczmarek. — O tym, że zostałem działaczem związkowym, zdecydowało co innego: nie chciałem czekać, aż wiek uniemożliwi mi pracę w organizacji młodzieżowej i dopiero z takiej przymusowej pozycji przechodzić do pracy związkowej. Dlaczego „przymusowej”? Nie wyobrażałem sobie, życia bez działania społecznego. Związkowe pociągało mnie zaś jeszcze gólnie — daje bowiem możliwość pomagania ludziom...

Pierwsze dni w nowym działaniu spotęgowały obawy wyrażające się w pytaniu: „czy poddam?”. Doświadczenie i wiedza działacza młodzieżowego okazały się niewystarczające w pracy związkowej, obejmującej tyle różnych problemów produkcyjnych, socjalno-bytowych i ideowo-wychowawczych. Szczególnych kłopotów przysparzało prawo pracy, wówczas jeszcze rozproszone w setkach aktów prawnych. Pierwsze rozstrzygnięcia młodego przewodniczącego Rady Oddziałowej nie raz podejmowane więc były z opóźnieniem, spowodowanym zbieraniem odpowiednich danych lub konsultacją z doświadczonymi działaczami. Denerwowały go własna niepewność i powolność w działaniu, bo zawsze cenili operatywność i inwencję. Z pasją chłonił przeto wiedzę potrzebną aktywności związkowemu.

— Brałem udział w szkoleniach, które sporo dają, jeśli jest się skoncentrowanym i aktywnym słuchaczem — wspomina Bogdan Kaczmarek. — Cennym źródłem wiedzy praktycznej były dla mnie dyskusje z rówieśnikami, również działaczami związkowymi. Kiedysmy się spotykali, wymienialiśmy doświadczenia już zweryfikowane przez życie. Sądząc jednak, że nic nie zastąpi samokształcenia: uważnej lektury materiałów i książek oraz dogłębnego przemyślenia ich treści...

Zdobywanie kwalifikacji działacza związkowego było dla Bogdana trudne, bo w tym okresie akurat nastąpiło spiętrzenie rozlicznych obowiązków, wynikających z pracy za-

wodowej i społecznej, nauki w technikum. A w tym czasie założył też rodzinę. Zdołał wszakże sprostać wszystkim obowiązkom. W pracy związkowej dał się poznać przede wszystkim jako działacz, który nie unikając podejmowania problemów ogólnych, środowiskowych, starał się jak najsumienniej załatwiać indywidualne sprawy pracowników. Zdobył zaufanie i autorytet, które zadecydowały o jego wyborze do Rady Zakładowej.

— Do naszych działaczy związkowych ludzie zwracają się bardzo często z prośbą, by im w czymś pomóc, coś poradzić czy załatwić. Oznacza to, że mają oni do nas zaufanie, którego nie wolno zawieść. Wiele spośród tych indywidualnych spraw trudno „rozgrześć”. Poświęca im się sporo czasu i energii. Bywa, że łatwiej spowodować rozwiązanie poważnego problemu (na przykład w wyniku przekazania właściwemu adresatowi postulatów i dopilnowania jego realizacji), niż pogodzić podwładnego z przełożonym lub poprawić kogoś bardzo trudną sytuację mieszkaniową. Takie sprawy — bardzo ważne w wymiarze jednostkowym — są niezbyt widoczne dla ogółu i dlatego wyróżniający się w ich rozwiązywaniu działacze związkowi (pisali o tym którzy z socjologów) na ogół nie kandydują do nagród i odznaczeń państwowych...

A jednak takie właśnie działanie jest konieczne z punktu widzenia interesów załogi. Właściwie kształtuje stosunki międzyludzkie. Ujawnia też potrzeby ogólnosrodowiskowe, sygnalizowane często właśnie poprzez sprawy indywidualne o identycznej tematyce. I tak na przykład w „Wiepotamie” ustalono, że konieczne jest zaopiekanie pracownikiem poprawy warunków leczenia i problem ten w znacznym stopniu rozwiązano dzięki współpracy zakładu z poznańskimi szpitalami. Teraz trwają zaś starania, by złagodzić trudną sytuację mieszkaniową młodych małżeństw. Stąd projekt budowy pomieszczeń, których lokatorami byłby młodzi ludzie oczekujący na mieszkania spółdzielcze.

— Niezmiernie trudno było by mi dzisiaj uczestniczyć w rozwiązywaniu takich i bardzo skomplikowanych problemów, które podejmuje nasza Rada Zakładowa, gdybym nie miał za sobą kilkuletniego stażu pracy w radzie oddziałowej — stwierdza na zakończenie Bogdan Kaczmarek. — W praktyce związkowego działania zdobywałem społeczną edukację i zarazem przechodziłem próbę „sprawdzenia się” w roli działacza...

MICHAŁ ŁUCZAK

W programie FSZMP

# Dla dobra ziemi i ludzi

Rozwój rolnictwa i gospodarki żywnościowej to sprawy, którymi żyje cały kraj. Perspektywy tego rozwoju znalazły swe odbicie w dokumentach plenarnych posiedzeń Komitetu Centralnego PZPR. Niedawne VI Plenum KC, sumując dotychczasowe działania w tym zakresie, wytyczyło dalsze, programowe zadania. Z treści tego programu czerpią wszyscy, w tym również młodzi.

Jedno z posiedzeń Komitetu Wykonawczego Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Poznaniu odbyło się ostatnio w Kombinacie PGR Sokołowo. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie fakt, iż w tym wzorowym kombinacie zastanawiano się właśnie nad dalszym i wszechstronniejszym udziałem młodych w rozwoju gospodarki żywnościowej.

Przedstawiony w Sokołowie program działania jest otwarty, obejmuje prawie całość możliwych działań, ma również tę zaletę, że uwzględniając specyficzne formy działania każdego związku, może być i powinien stać się motywem pracy we wszystkich niemal środowiskach młodzieży.

Najważniejsze z nich zaabsorbują, oczywiście, zrzeszonych w ZSMP — związków młodych pracujących w mieście i na wsi. Przecież wielu z nich, to sami rolnicy, producenci żywności bądź pracownicy zakładów i instytucji pracujących dla wsi i rolnictwa. Ich więc udział w działaniu na rzecz rozwoju kompleksu gospodarki żywnościowej będzie największy.

Przy wielu już sposobnościach podkreślano, iż ogólna i fachowa wiedza rolników nie jest dostateczna. Ze wielu młodych, tych którzy nie mają jeszcze 30 lat, a podjęli pracę w rolnictwie, nie ukończyło nawet szkoły podstawowej. Istnieją również dysproporcje w zaspokajaniu potrzeb wsi na różne specjalności zawodowe. Brak przede wszystkim techników, mechanizatorów, geodetów i ekonomistów rolnictwa. We wspomnianym już Sokołowie — kombinacie nie tylko wyjątkowym, jeżeli chodzi o zakres i jakość produkcji, jak również o zaspokojenie materialnych, bytowych i socjalnych potrzeb pracowników — brakuje obec-

nie 15 specjalistów z wyższym wykształceniem. Doskonalenie więc zawodowych kwalifikacji, zdobywanie wiedzy i coraz to nowszych umiejętności staje się głównym obowiązkiem młodych, i to nie tylko tych, którzy zrzeszeni są w organizacji.

Wiedza jest więc dla młodych wielką szansą. Wiedza zdobywana w przeróżny sposób: w różnego typu szkołach i uczelniach rolniczych, w Telewizyjnym Technikum Rolniczym, przez powszechne doskonalenie zawodowe, pozaszkolny ruch oświaty rolniczej, olimpiady przedmiotowe, literaturę i film popularnonaukowy itp.

We wrześniu ubiegłego roku obradowało w Poznaniu III Plenum Zarządu Głównego ZSMP. Pośród wielu głosów w dyskusji zanotowałem, co powiedział Jerzy Sursek — młody rolnik z województwa pilskiego:

— Nasz Zespół Młodego Rolnika powstał już w 1970 roku, bowiem w naszej wsi wypadło z produkcji co roku do 15 hektarów gruntów rolnych, słabej klasy. Zaczęliśmy od upraw, wzbogacających glebę w próchnicę i obecnie uzyskujemy z tych słabych gleb znacznie wyższe niż kiedyś plony. Nie zapominając o ziemi, nastawiliśmy się na produkcję trzody chlewnej. Uzyskaliśmy z każdego hektara 800 kilogramów żywa wieprzowego, dodatkowo jeszcze 150 kg wołowego. Gospodarujemy na 95 hektarach, a szczególną uwagę zwracamy na właściwe wykorzystanie gleb i rezerwy paszowych. Mamy zespół kooperacyjny. Posiadamy sprzęt wartości 700 000 złotych, który nam w zasadzie wystarcza. W niektórych dziedzinach nastawiliśmy się na współpracę z SKR i te kontakty dają dobre wyniki, szczególnie gdy w grę wchodzi mechanizacja. Nasz zespół skupia aktywistów — bo jest sekretarz POP, sołtys i cały aktyw wsi. Stworzyliśmy takie warunki, że możemy oddziaływać na całą wieś. Możemy się poszczycić, że uznają nas za wzór, bo mamy 2,5 raza wyższe plony od przeciętnych.

Takich zespołów jest w ca-

łym kraju 6000, w Poznanskiem 300, a ich dalszy ilościowy rozwój uznano za jedno z najpilniejszych zadań dla młodych. W zespołach tych bowiem jednoczy się wszystko, co dla nowoczesnego rolnictwa najistotniejsze: wiedza, specjalizacja, kooperacja, przykładowe wykorzystanie każdego kawałka ziemi, należyte funkcjonowanie usług itp.

W działaniach, jakie zaleca się młodym nie zabraknie miejsca praktycznie dla niko go, gdy rozwiną się tak już popularne współzawodnictwa, jak „Młody Mistrz Plonów”, „Młody Mistrz Hodowli”, „Młody Wzorowy Rolnik”. „Wzorowy Sołtys — Wzorowa Wieś”, tak sprawdzone akcje, jak „Każdy kłós na wagę złota”, „Zbieramy plony jesieni” itp. Młodzież szkolna i harcerze, nie wstydząc się działań drobnych — w szerszym niż dotychczas stopniu pomagają przy zbiorach plodów rolnych, a także pozostałości w stołówkach szkolnych, akademickich, zakładowych, zbiorce starego chleba itp. Studenci, szczególnie studenci ruch naukowy, podejmują badania nad ulepszeniem technologii produkcji zwierzęcej, przecho wywania pasz, uprawy zbóż, ziemniaków, roślin pastewnych.

W kilka dni po naradzie w Sokołowie, w Mierzynie odbył się zlot przewodniczących instancji gminnych ZSMP, gdzie zapoznali się oni z czekającymi ich zadaniami. W połowie lutego, ogólne zebranie pod hasłem „Lepiej żyć to lepiej gospodarować” ukonkretyzują obowiązki każdego z młodych, z którymi w marcu przewidziano rozmowy indywidualne, by poznać dokładnie to wszystko, co przeszkadza im jeszcze w lepszej i wydajniejszej pracy. (ask)

Na szkolnej pauzie

# O szklance mleka raz jeszcze

Nie od dziś wiadomo — a potwierdziły to praktyka i badania naukowe — że umiejętność koncentracji uwagi w trakcie nauki w dużym stopniu zależy od racjonalnego żywienia. Stwierdzenie to dotyczy zwłaszcza dzieci i młodzieży. Warto sobie uprzytomnić, że uczniowie przebywają w szkole 4-6 godzin dziennie; wliczając w to drogę tam i z powrotem, okazuje się że pozostają poza domem przez pół dnia, a dzieci dojeżdżając — znacznie dłużej. Często musi im wystarczyć poiknięcie przyniesionej z domu kanapki. Tymczasem aż się prosi, żeby ją popić szklanką mleka.

Zdawałoby się drobiaz — szklanka mleka, czy warto o nią tak zabiegać? Bardzo warto. Szklanka mleka to kopalnia odżywczych składników. Jeden litr mleka zawiera około 31 g pełnowartościowego białka (a więc tyle co 200 g mięsa), prawie 35 g tłuszczu, 46 g cukru (węglowodanów), wiele łatwo przyswajalnych składników mineralnych (wapń, fosfor), witaminy (głównie B<sub>2</sub>, B<sub>1</sub> i PP). Szklanka mleka pokrywa 37 procent zapotrzebowania młodego organizmu na wapń, wpływa korzystnie na wzrost dziecka, zwiększa odporność na choroby zakaźne. Niedobór mleka bywa przyczyną krzywiczy, próchnicy zębów, płaskostopia.

Zdaniem lekarzy dziecko powinno wypijać dziennie 600 g mleka, tzn. 3 szklanki. Tymczasem na 7,5 mln uczniów regularnie pije mleko tylko niecałe 7000. Wtedy, gdy np. w Anglii 95 procent dzieci codziennie wypija w szkole czwórciwartą butelkę mleka i gdy w Irlandii i Finlandii do

każdego posiłku podaje się mleko.

A przecież na brak mleka a nas nie można narzekać. Roczna produkcja mleka w Polsce wynosi około 15 mld litrów. W produkcji na 1 mieszkańca wyprowadzają nas tylko kraje skandynawskie, a poza tym Holandia i Francja. Niektórzy kierownicy szkół, w których uczniowie nie piją mleka, zastanawiają się tzw. obiektywnymi trudnościami. Ze kłopoty z transportem, że brak zaplecza, że nie ma komu tego mleka rozlewać i rozdawać i wreszcie, że dzieci niechętnie mleko piją. Nie są to jednak trudności nie do pokonania. Przy odrobinie dobrej woli i zmysłu organizacyjnego można na te trudności znaleźć radę.

Czy naprawdę trudno w szkole, przy pomocy Komitetu Rodzicielskiego, zorganizować zagranie i rozdanie mleka? Co zaś do niechęci dzieci do picia mleka, to ostatecznie nic łatwiejszego, jak zrobić kakao jakis kolorowy cocktail. Na wszystko jest sposób, trzeba tylko odrobinę dobrej woli.

Nie jest przypadkiem, że w tych programach po VII Plenum KC PZPR domagano się u powszechnienia i popularyzacji akcji „szklanki mleka w szkole” we wszystkich szkołach w Polsce. Chodzi o rzecz nie byle jaką: o zdrowie naszych dzieci, a przecież 34 procent ogółu naszego społeczeństwa — to dzieci i młodzież do 18 roku życia.

STANISŁAWA ORZEŁOWSKA

STRONA

GŁOS — 9 II 1977

5

# szybko zapada zmierzch

przyjmie i jakie będą rezultaty ich działania”.

Najważniejsi są ludzie

Do tych ludzi miała Gołańcz się. Jacek Martyniś swym zafascynowaniem dobył filmem zarazili swych rówieśników: Mariana Klupczyńskiego i Andrzeja Kuraszkiewicza, prowadząca wszystkie finansowe sprawy klubu — Anę Szymkowiak, a także kierowniczkę miejscowego przedszkola — Annę Frydrych, która szybko zorientowała się, jak przydatnym w wychowaniu maluchów może być film.

Ala ta grupa entuzjastów działałaby niewiele, bądź nie działałaby nie, gdyby nie inż. Bogdan Paluch, naczelny dyrektor Kombinatu PGR Gołańcz. Nie mogłem sobie odmówić spotkania z nim. Miał być na chwilę. Skończyło się po półtorę godzinę; zorientowałem się szybko, że dyrektor interesuje się nie tylko wymogami produkcyjnego planu.

Przed wszystkim dzięki niemu DKF nie musi martwić się o najważniejsze — o pieniądze. Starczy ich na wynajem kopii

filmowych i objazdowego kina, organizowanie seminariów, spotkań z ludźmi filmu. Nie wykluczone, że „Pegeerek” doczeka się własnej aparatury projektcyjnej. Jest też pomysł, by w przyszłości powstał amatorski klub filmowy, a także, aby zgromadzone około 3000 plakatów filmowych przekształcić w specjalistyczny zbiór.

Jacek Martyniś nie mówi inaczej o dyrektorze Paluchu jak „szef”, a chce mi coś pełniej scharakteryzować, opowiedzieć swe losy sprzed paru lat. Przyszedł do Gołańcz, szukając pracy. Trafił do dyrektora. Ten powiedział tylko tyle: „Niech pan przyjdzie w maju, będzie załatwione”. „Ale przecież teraz jest listopad”. „Na to, że już nie poradzę”. A w maju dyrektor powitał go słowami: „Już się zastanawiałem, czy w ogóle przyjdzie”. Potem było jasne, że jeżeli szef powie, to tak jakby już załatwił.

„To czego pragnąłem”

W każdej wsi, w której kombinat ma swoje gospodarstwo, jest dom kultury, świetlica albo klub „Ruchu”. Tam organi-

zowane są wystawy; tam odbywały się wykłady uniwersytetu dla rodziców. Ale główne życie „Pegeerki” skupia się w świetlicy w Gołańczy.

W 1974 roku zaprezentowano cztery cykle tematyczne, m. in. „Filmy, które trzeba zobaczyć”, „Dokąd zmierzasz Ameryko”, „Miłość niejedno ma imię”. Dużym powodzeniem cieszyły się obrazy ze specjalnej puli „tylko dla DKF” oraz dla kin studyjnych, takie jak „Szepty i krzyki”, „Dopóki ludzkości”, „John poszedł na wojnę”, „Viva la muerte”. Zorganizowano specjalne wieczory, np. poświęcony Zbyszowski Cybulskiemu w rocznicę jego śmierci.

Szczególną atrakcją są spotkania z aktorami i ludźmi zajmującymi się filmem profesjonalnie. „Pegeerek” pomimo nie długiego stażu, ma nawet własnych klubowych prelegentów.

— Moja funkcja to odpowiedzialność za sprawy kultury — mówi Martyniś. — Od tego, co tu zrobić, do czego ludzi zachęcić, co dla nich zostanie zorganizowane, zależy moja satysfakcja. Film był zawsze dla

mnie wszystkim. Pomyślałem więc, że przez film przyciągnę ludzi do innych form sztuki i kultury. Nie jest to łatwe, bo niektórych nawet dyskoteka nie przyciąga... W Wągrowcu, przy spółdzielni mieszkaniowej zorganizowałem dziecięcy klub filmowy oraz klub dyskusyjny. Teraz myślę o Kinie Krótkich Filmów dla młodzieży. ... Chyba tak! Już znalazłem swoje miejsce. Mam tu co robić, z kim i dla kogo... Różnie bywało. Nie studiowałem bodaj jedynie medycyny. Przedtem „nie wyszło”, ale w tym roku zdaje na historię sztuki. To mi się mocno przyda...

Za oknem zapada wczesny, zimowy zmierzch. Jest czwartek we popołudnie, więc za chwilę, w przerobionej ze stodoły świetlicy, znów zaterkoce projektor, choć słyszałem, że niebawem rozpocznie się tam remont. Filmowa taśma przeniesie na moment członków klubu w inny świat, a gdy już ta podróż się skończy, rozejdą się do domów. Pogadają o niej jutro, a może w niedzielę. Na wsi szybko zima zapada zmierzch.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK



# Zimowe wakacje wielkopolskiej młodzieży

Dla młodzieży szkół podstawowych zimowe wakacje są już wspomnieniem. Teraz w ciągu dwóch tygodni — od 7 do 19 bm. — wypoczywają ich starsi koledzy ze szkół ponadpodstawowych — zawodowych i średnich.

Kuratoria oświaty i wychowania, komendy chorągwi ZHP, zakłady pracy, instytucje sportowe w województwach: kaliskim, konińskim, leszczyńskim, pilskim i poznańskim przygotowały interesujące programy zajęć na czas zimowych wakacji.

W Poznaniu znaczna część młodzieży szkół średnich wypoczywała w tym samym okresie, co uczniowie szkół podstawowych. Przesunięcie terminu wakacji podyktowane zostało troską o zapewnienie wypoczynku jak największej liczbie dzieci wiejskich. W szkołach i internatach, które opuścili uczniowie, zakwaterowały się bowiem dzieci wiejskie.

Prawie wszystkie licea ogólnokształcące i szkoły zawodowe zorganizowały lub organizują obozy wypoczynkowe w górach, nad morzem oraz na terenie swego województwa, najczęściej przy wydawniczej pomocy zakładów pracy. Dla sportowców zorganizowano obozy w Gnieźnie, Pniewach, Puszczykowie. Również Puszczykowo wybrano na miejsce przygotowania uczestników 8 Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego Szkolnych Kół TPPR. W Gnieźnie trwa obóz dla młodzieżowych organizatorów turystyki. W sumie na obozy wyjechało prawie 5 000 uczniów szkół ponadpodstawowych.

W województwie kaliskim każda szkoła zobowiązana została do zorganizowania przynajmniej paru imprez dla młodzieży. „Warsztaty” — tak nazywano kaliskie obozy przygotowujące laureatów wojewódzkich eliminacji do Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego oraz przyszłych uczestników Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze. W

programie „Warsztatów” są m. in. spotkania przy samowarze i nastrojowe koncerty przy świecach.

W Kaliszu, podobnie jak w Poznaniu, młodzież niektórych szkół ponadpodstawowych już powróciła z wypoczynku. Dla pozostałych przygotowano przede wszystkim obozy. Wykorzystano wszystkie zakłady ośrodki wypoczynkowe zarówno w górach, jak i nad morzem.

Dla młodzieży województwa konińskiego przygotowano 11 obozów w Zakopanem, Cieszyńcu, Malborku, Krakowie, Lubomierzu i innych, równie atrakcyjnych miejscowościach. Zgodnie z zainteresowaniami młodzieży obozy są np. sportowe, turystyczne. Dla tych, którzy nie wyjechali, przygotowano na szkolne sale gimnastyczne, świetlice, kluby, domy kultury, ośrodki sportowe. W szkołach, które udostępniło młodzieży — nauczyciele mają dyżury, zapewniono ciepłe posiłki. Głównymi organizatorami zimowego wypoczynku w województwie konińskim są m. in. zakłady pracy, Komenda Chorągwi ZHP, Zarząd Województwa TPPR, Kuratorium Oświaty i Wychowania.

W województwie leszczyńskim, jak w poznańskim i kaliskim część szkół ponadpodstawowych jest już po wakacjach zimowych. Niemniej dla pozostałych przygotowano atrakcyjny program. Centralnym miejscem imprez w Lesznie jest Klub Hobbystów w II Liceum Ogólnokształcącym. Schodzą się tu miłośnicy filmu i szukający partnerów do dyskusji na różne tematy, od filozofii po czuwanie. W leszczyńskim Młodzieżowym Domu Kultury odbywają się dyskoteki, nauka tańca, przygotowano różnorod-

ne gry. Podobne imprezy odbywają się w województwie.

Znaczna grupa młodzieży wyjechała na obozy i zimowiska. Trzy obozy zorganizowano w Kotlinie Jeleniogórskiej, jeden w Boszkowie. Zespoły artystyczne Młodzieżowego Domu Kultury w Lesznie wypoczywają i uzupełniają swe umiejętności w Przyjezierzu w woj. bydgoskim.

W województwie pilskim liczne obozy wypoczynkowe zorganizowane zostały przez zakłady pracy. Liczba ich w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła, młodzież wyjechała w różne rejony kraju. Niezależnie od obozów organizowanych przez poszczególne hufce ZHP, harcerze wypoczywają na zerupowaniach centralnych w Pile oraz w Dąbkach w województwie bydgoskim. Zgrupowania te mają charakter szkoleniowy. W Wągrowcu, Chodzieży i Wałcu wypoczywają sportowcy. Do ich dyspozycji oddano krytą pływalnię w Chodzieży, ośrodek olimpijski w Wałcu oraz obiekty sportowe w Wągrowcu. We wszystkich szkołach ponadpodstawowych udostępniono młodzieży świetlice, kluby oraz sale gimnastyczne. (bg)

# Od garnków — „cudów natury” do eksponatów muzealnych

Stare są polskie tradycje badań archeologicznych, gromadzenia i znalezisk przedhistorycznych, tradycje muzealnictwa archeologicznego. Stare i chlubne dla kultury polskiej.

Ostatnie publikacje archeologów polskich pozwalają datować początki prowadzenia prac wykopaliskowych w naszym kraju, kolekcjonowania znalezisk, pierwocin muzealnictwa. Zamówienie do takiego kolekcjonarstwa zrodziło się w środowisku panującym w Nochowie pomiędzy Sremem i Kościanem — w Wielkopolsce oraz w Kozielsku koło Łek na Pałukach. Asystował pracom poseł księcia austriackiego Ernesta Habsburga — i wszyscy przytomni podziwiali „cuda natury, wykopane garnki gliniane, rosnące w ziemi same przez się, sztuką wyłączną przyrody bez wszelkiej pomocy”. Naczynia z owych neolitycznych cmentarzy kultury lużyckiej zostały sprezentowane następnie księciu Ernestowi: część mogła trafić na dwór książąt mazowieckich w Płocku, gdyż Ernest był mał-

żonkiem siostrzenicy Władysława Jagiełły — Cymbarki, księżniczki płockiej.

## PIERWSZE EKSPONATY

W średniowiecznym zamku w Kruszwicy, w zamku księcia Witolda Kiejstutowicza w Grodnie — były przechowywane jako nadzwyczajne kurioza znaleziska w postaci narzędzi kamiennych. Przed kilkoma laty badacz z Pracowni Archeologicznej i HKM w Płocku natrafił w obrębie restaurowanego kasztelu gotyckiego zamku na mnóstwo przedmiotów o charakterze użytkowym — pozostałości po dworze książęcym z wieków XIV—XV. Wśród nich natrafiono na pewną osobliwość znacznie bardziej sędziwą, niż te znaleziska z późnego średniowiecza. Był to długi, zastrzony fragment jeleniego rogu z wydrążonym otworem — może iglica używana do plecionkarstwa lub do wiązania sieci łowieckich. Lecz eksperyment przeprowadzony z tajemniczym przedmiotem w zbiorach oddziału instrumentów muzycznych Muzeum Narodowego w Poznaniu dostarczył argumentów raczej za tym, iż jest to nie wykończony półwytwór prymitywnego gwizdka typu fletowego z głębi wieków. Skąd wziął się ten przed-

miot na dworze płockim? Zrodziła się hipoteza, że znaleziony podczas kopania fundamentów w trakcie budowy ceglano-żelaznego zamku gotyckiego w Płocku, był następnie przechowywany w komnatach dworu książęcego na zamku jako osobliwość, jako swojego rodzaju eksponat muzealny, należał do znacznej szaty być może książęcej kolekcji kuriozów.

## PIERWSZE MUZEA

W r. 1674 prowadzone są pod patronatem Leszczyńskich z Rydzyny prace wykopaliskowe pod Smigłem. August III przekazuje swemu ministrowi Bruhlowi trzy pozłacane rogi, wydobyte z rzeki Świętej w Wielkim Księstwie Litewskim. U schyłku osiemnastego wieku Stanisław August poleca prowadzić badania wykopaliskowe w miejscowości Rogińsk koło Poniewieża, gdzie znajdowało się cmentarzysko przedjowe, a kasztelan polocki Robert Brzostowski dostarcza królowi przedmiotów, znalezionych w odkrytym grobie w Mosarzu na Litwie. W „gabinetach rarytasów” albo „kunsztach kamerach” osiemnastowiecznych magnatów czy dygnitarzy także znajdowały się zbiórki archeologiczne.

Wiek dziewiętnasty przynosił Polsce, mimo niesprzyjającej koniunktury w związku z rozbiorami kraju, pierwsze prawdziwe muzea, ze zbiorami różnych znalezisk sprzed wieków. Są to więc np. kolekcja Izabelli z Flemingów Czartoryskiej w „Świątyni Sybilli” i „Domku Gotyckim” w Puławach. Po rozmaitych kolekcjach losu dały one początek zbiorom Czartoryskich w Krakowie, które składają się obecnie na zbiory oddziału krakowskiego Muzeum Narodowego. To także kolekcje towarzyszy naukowych w Warszawie, Krakowie, Płocku, Poznaniu, Wilnie, Lwowie, zbory Uniwersytetu Warszawskiego, Liceum Krzemienieckiego, Stanisława Kostki Potockiego w Wilanowie. (PAP)

## Niezbędna w bieżącym roku

# Większa produkcja wyrobów dobrej jakości

W bieżącym roku podstawowym kryterium oceny działalności wszystkich producentów artykułów rynkowych będzie ich konkretny wkład w poprawę zaopatrzenia ludności.

Niezbędny jest przede wszystkim widoczny rozwój produkcji poszukiwanych, dobrej jakości towarów i znaczne urozmaicenie ich wyboru. Kolejny, nie mniejszy ważny czynnik, to terminowość dostaw. Chodzi o to, by artykuły o charakterze typowym sezonowym znajdowały się w sklepach w porę, wówczas, gdy są oczekiwane przez klientów, aby żelazną zasadą była ciągłość zapasów, skutecznie przeciwdziałając ewentualnym brakom towarowym.

Tak więc na realizację tegorocznych zadań wpływa w znacznym stopniu już produkcja styczniowa.

W łódzkiej „Iwony” wykonano w styczniu 525 000 sztuk wyrobów dziewiarskich, tj. tyle co w grudniu, ale wybór towarów jest ciekawszy. Golfy, wdzianka i bluzki z przedziałkami i melanzowych powinny się bardziej podobać klientom. Do wzbogacenia asortymentu trykotaży przyczynia się kooperacja „Iwony” z in-

nymi zakładami, polegająca na zakupie różnych atrakcyjnych dzieł i szyciu z nich konfekcji.

Kolejną pozycją również z branży dziewiarskiej jest styczniowa oferta ZPDz. „Fala” w Gdańsku — zakładu, który wyróżnia się dobrym wzornictwem. Na kilkaset tysięcy sztuk odzieży wyprodukowanej tu już w br. ponad połowę stanowią nowe wzory. Są to młodzieżowe wielobarwne wdzianka, bluzki, szlafroki do mowy i plażowe — te same modele, które szyje się dla odbiorców ze Skandynawii i USA.

Modne kożuski zamiszowe na misiu, wyprodukowane przez lubelską „Grację”, sprzedano od ręki. Było ich 450 sztuk — o połowę więcej niż planowano, ale nadal za mało. „Gracja” dostarczyła w styczniu do sklepów firmowych również ponad 3 000 płaszczy skórzanych i 2 500 kurtek i płaszczy ze sztucznej skóry o nazwie wenli.

Z „Bielpo” — białostockiej spółdzielni specjalizującej się w szyciu bielizny pościelowej (zaspokaja około 70 procent krajowego zapotrzebowania) dostarczono w styczniu br. o 40 000 kompletów tych wyrobów więcej niż w grudniu ubiegłego roku. Na br. przygotowano 20 nowych wzorów, a wszystkie weszły do produkcji w ubiegłym miesiącu. „Bielpo” czyni starania o zwiększenie dostaw kolorowych, drukowanych materiałów m. in. z „Fast”, żeby produkować więcej bielizny kolorowej chętnie widzianej na rynku. Oby starania te nie trwały zbyt długo!

Stoły kuchenne zaliczają się do sprzętów, których poszukiwanie — często bezskutecznie — wielu klientów, a kłopot jest tym większy, że np. komplety kuchenne niejednokrotnie są stołów pozbawione. Postanowiono więc, że zakład w Dukli, wchodzący w skład Krośnieńskich Fabryk Mebli, zajmie się produkcją tych wyrobów. W br. dostawy mają wynieść 30 000 sztuk. Wyniki styczniowe nie rokują jednak dobrych perspektyw, bo kooperant — Fabryka Płyt Włókowych w Szczecinku nie nadesłała blatów, tłumacząc to awarią maszyny i informując, że w następnych miesiącach dostawy będą napływały nie według określonego harmonogramu, ale „według możliwości”. PAP

## Na budowie elektrowni „Opole”

Na budowie elektrowni „Opole”, w której już w najbliższych latach ruszy pierwszy polski turbozespół o mocy 360 MW utrzymuje się wysokie tempo pracy.

Na wznieścionym trzypiętrowym fundamencie o średnicy 50 metrów, dobiega końca szalowanie i zbrojenie korpusu kotła. Kończy się także zbrojenie fundamentów pierwszego kotła, który budowany jest w raciborskiej fabryce „Rafako”. (PAP)

# Jeziora Palić historia niezwykła

Dokończenie ze str. 3

Trzech kwartałów woda zaczęła docierać do całej, niemal czterystuhektarowej, niecki. Zastosowano przemysłowy system, zapewniający konieczną czystość kanalizacyjnych ścieków.

Po przeprowadzeniu ich przez urządzenie oczyszczalni miejskiej, dziennie spływało do pierwszego akwenu jeziora 20 000 metrów sześciennych wody. Tu urządzenia kompresorowe tłoczyły do niej powietrze. Utworzono trzy zbiorniki równej wielkości, do których kolejno przelewała się woda, by wreszcie dostać się do większego, liczącego ponad 90 hektarów, fragmentu jeziora. Kierujący żywieniem Palić fachowcy tutaj masowo wpuszczali amura i tolstolobika — ryby raczej niewielkie, lecz żarłoczne, żywiące się planktonem, znakomicie spełniające rolę biologicznych czyszczyli wód. Z kolei wypełniano następny akwen podobnej wielkości, gdzie woda, wciąż jeszcze zasobna w azot i fosfor powodująca bujny wzrost alg, „odchwaszczana” była przez niezrównanego tolstolobika.

„I w ten sposób krąg spraw zanieczyszczania oraz oczyszczania się zamyka — konkludują żartobliwie moi rozmówcy z instytutu. — Bo znów tolstolobika wyławia z jeziora człowiek, smaży go, zjada i... przyczynia się do powstawania ścieków.”

Samochód nie bez trudu dociera zasypaną śniegiem drogą do brzegu jeziora, gdzie

kiedyś funkcjonowało wielkie kąpielisko, ulubione miejsce wypoczynku subotniczan. Jest zimno, od strony wody dmie wiatr, wielgachna restauracja zamknięta na cztery spusty. Niecka nie jest jeszcze pełna, to potrwa do końca czerwca, zanim wszystko wróci do normy. Jezioro Palić, zatrute przed siedmiu laty przez ludzi — dzięki ludziom wraca do życia.

WIESŁAW PORZYCKI

Nie ma uciążliwej wykonywanej pracy, która by przynosiła ujmę i nawet formalnie w naszym ustawodawstwie zostały zniesione: podział pracowników na fizycznych i umysłowych oraz wypływające dawniej z tego podziału różnice w uprawnieniach.

Czy ujednolicenie nomenklatury, przywilejów i obowiązków ma jednak znaczyć, że każdy powinien wykonywać każdą pracę? Oczywiście — nie, bo człowiek musi przede wszystkim zostać tak, jak go czy innego zajęcia odpowiednio przygotowany, a — zależnie od zawodu — trwa to czasem nawet kilkanaście lat. Po prostu trzeba nabyć odpowiednich kwalifikacji.

Przejdźmy do konkretnej sprawy, w której zwrócił się do „Głosu” czytelnik. Jego żona, z wykształcenia technikiem, zatrudniona jest w jednym z przedsiębiorstw jako laborantka analityczna (tak ma tytuł funkcyjny). Pewnego dnia kierownik pracowni nakazał, by sprzątała tego pomieszczenia wykonywała za trudnione w nim laborantki. Zaznaczyć należy, że nie chodziło o utrzymywanie w ładzie swego stanowiska pracy, bo to stanowi oczywisty obo-

## Warto o tym wiedzieć

# A pani technik zamiecie pokój...

wiązek pracownika, ale o wykonywanie robót porządkowych w takim zakresie, jaki należy normalnie do czynności sprzątaczek. Inne zresztą pomieszczenia w tym zakładzie utrzymuje w czystości zatrudniona etatowo sprzątaczką.

Czy kierownik miał prawo wydać takie zarządzenie, jeśli sprzątanie pokoju nie zostało wymienione w umowie o pracę, ani w podpisanej przez laborantkę deklaracji czynności?

Wbrew pozorom, odpowiedź na to pytanie, a zadaliśmy je kolejno trojgu fachowcom — prawnikom, specjalistom w dziedzinie prawa pracy, nie była jednoznaczna. Redakcyjny rada prawny o długim stażu i dużym doświadczeniu zawodowym orzekł, że „pracownik obowiązany jest do wykonywania prac, określonych w umowie o pracę oraz w podpi-  
sanym przez niego zakresie czynności. Jeżeli dany rodzaj pracy nie wynika z powyż-

szych dokumentów, pracownik nie ma obowiązku go wykonywać”.

Inną opinię wydała przedstawicielka Zespołu Pomocy Prawnej WRZZ w Poznaniu, a mianowicie, że zgodnie z paragrafem 4 artykułu 42 kodeksu pracy, w przypadkach uzasadnionych potrzebami zakładu pracy, pracodawca bez wypowiedzenia warunków pracy lub płacy może zlecić na okres, nie przekraczający w roku kalendarzowym 3 miesięcy, wykonywanie czynności innych, aniżeli określone w umowie, pod warunkiem, iż będą one odpowiadały kwalifikacjom pracownika i że nie spowoduje to obniżenia wypłat.

Na postawione wobec tego pytanie, czy w przypadku zlecenia np. docentowi przez jego zwierzchnika uprzątnięcia śniegu przed gmachem uniwersyteckim, docent byłby zobowiązany posłuchać takiego wy-

konywać przez trzy miesiące, usilaliśmy, że w zasadzie tak.

Rozbieżność w interpretacji przytoczonego tu artykułu kodeksu pracy skłoniła nas do zwrócenia się o rozstrzygnięcie dylematu przez najbardziej kompetentną instytucję. Przedstawiliśmy sprawę Okręgowemu Sądowi Pracy i Ubezpieczeń Społecznych. Jego przedstawiciel (wiceprezes OSPIUS, sędzia T. Kaczmarek) oświadczył nam, że przed stawiona tu różnica zdań wynika z odmiennego interpretowania tego fragmentu omawianego artykułu, gdzie jest mowa o kwalifikacjach. W zakresie zawodowych kwalifikacji (bo o takie tylko może chodzić) docenta lub technika nie można zaliczać faktycznie, iż potrafi on zamieść ulicę lub pokój. Praca sprzątaczką zbyt zasadniczo różni się od pracy laboranta, by znajdowało tu zastosowanie określenie: „odpowiada kwalifika-

com pracownika”. Nie wolno nie brać również pod uwagę w podobnych przypadkach względów psychologicznych. Takich zastrzeżeń nie wzbudza natomiast skierowanie pracownika w przypadkach uzasadnionych potrzebami zakładu do wykonywania czynności, zbliżonych do wyuczonego zawodu i do zakresu jego pracy, wynikającego z umowy. I to właśnie miało na uwagę ustawodawca, formułując treść paragrafu 4 artykułu 42 kodeksu pracy.

Pozostaje jednak zawsze możliwość odwołania się przez kierownictwo zakładu w trudnych sytuacjach do sądu i apelowania o pomoc w przewidywaniu zaistniałych trudności. Należy mniemać, że gdyby w opisanym przez czytelnika przypadku kierownik pracowni zwrócił się do laborantek z apelem (nie zaś z nakazem) o sprzątnięcie pokoju przez krótki okres, dopóki nie zostanie zaangażowana sprzątaczką, nie byłoby problemu. Bo każdy rozsądny człowiek w takiej sytuacji wykaże zrozumienie i nie odmówi pomocy zakładowi z pomocą. Choćby to miało dotyczyć zamiatania posadzki, czy umycia okien w pomieszczeniu, w którym się pracuje. (zk)



# Po raz szósty o „Złoty Pas Polusa”

W 1937 roku bokser poznańskiej Warty — Aleksander Polus pierwszy w historii polskiego pięściarstwa wywalczył na turnieju w Mediolanie tytuł mistrza Europy w boksie.

Dla upamiętnienia tego faktu od 1972 roku rozgrywany jest w Poznaniu turniej o „Złoty Pas Polusa”. Impreza połączona z zawodami dla najlepszych polskich młodzieńców, od trzech lat rozgrywana jest w obsadzie międzynarodowej. W tegorocznym turnieju wystąpią bokserzy z 6 państw: Danii, Hiszpanii, Rumunii, Węgier, ZSRR i Polski.

Po raz pierwszy w historii tych zawodów, znaczna ich część przeprowadzona będzie poza Poznaniem. Działacze Okręgowego Związku Bokserskiego zdecydowali, że walki eliminacyjne i półfinałowe rozegrane zostaną w Gnieźnie. Ze względu na duże zainteresowanie turniejem w tym mieście, postanowiono rozgrywać je w dwóch turach o godz. 11 i 17. Dotyczy to czwartkowych i piątkowych eliminacji oraz sobotnich półfinałów. Miejscem zawodów w Gnieźnie jest sala WOSiR-u przy ul. Jolanty. Finały turnieju odbędą się w niedzielę o godz. 12 w Poznaniu w sali „Areny”.

W turnieju, który przeprowadzony zostanie w 11 kategoriach wagowych wystąpi 88 pięściarzy. Zapewne wielu z nich w przyszłości zostanie reprezentantami kraju seniorów, a kilku wystartuje na Olimpiadzie w Moskwie. Zwycięzcy mi poprzednich turniejów byli zawodnicy, którzy dzisiaj szczycą się wieloma osiągnięciami. Wystarczy wymienić nazwiska mistrza olimpijskiego — Jerzego Rybickiego, mistrza Europy — Andrzeja Biegalskiego czy też wielokrotnych reprezentantów Polski: Górnego, Osiełkowskiego, Czerwińskiego, Kosedowskiego, Przybylskiego, Gajdy, Średnickiego, Szczerby, Pasiewicza, Kucharczyka, czy też młodzieżowego mistrza Europy — Demjanenki (ZSRR). Wszyscy oni rozpoczęli swą wielką międzynarodową karierę właśnie od sukcesów na poznańskim ringu.

W obecnym turnieju z znanych już w kraju pięściarzy wystąpią: Chrobik, Batóg, Zagrodny, Sypniewicz, Szczepański, Brydak, Łabędzki, Czermi-

szewski. Nie zabraknie również przedstawicieli wielkopolskiego boksu. Do startu kandydują: Ciesielski z Zagłębia Konin, Witt z Sokoła Pila oraz Kamiński, Sroćki i Kosicki z poznańskiej Olimpi.

Turniej będzie doskonałą okazją do porównania umiejętności młodych polskich bokserów z ich rówieśnikami z zagranicy. Pięściarze ZSRR i Rumunii prezentują bardzo wysoki poziom, a Węgrzy, Hiszpanie i Duńczycy są zawodnikami dobrze wyszkolonymi technicznie. Emocji w sali WOSiR-u w Gnieźnie i w poznańskiej „Arenie” z pewnością nie zabraknie. (wit)

## Półka ręczna Poznań czwarta na turnieju w Warszawie

Piłkarze ręczni Poznań uczestniczyli w trzydniowym międzynarodowym turnieju rozgrywanym w Warszawie. Oprócz poznaniaków występowali w nim zespoły Dynama Pancevo (Jugosławia), Anilany Łódź, Hutnika Kraków, Warszawianki i AZS-u Warszawa.

W swojej grupie Poznań przegrała z Anilaną 18:24 (6:13) i zremisowała z AZS-em Warszawa 25:25 (13:13). W meczu finałowym o trzecie miejsce w turnieju, poznaniacy ulegli Hutnikowi 23:27 (13:13). (wit)

**Brydż sportowy**

**I LIGA**

|                                        |       |
|----------------------------------------|-------|
| Budowlani Poznań — Zastal Zielona Góra | 19: 1 |
| Stocznowiec Gdańsk — Budowlani Poznań  | 6:26  |
| Neptun Gdańsk — Budowlani Poznań       | 0:20  |

**TABELA**

|                      |   |         |
|----------------------|---|---------|
| 1. Warszawianka      | 4 | 57 pkt. |
| 2. Budowlani P-ń     | 3 | 55 pkt. |
| 3. Wisła Kraków      | 4 | 50 pkt. |
| 4. AZS Kraków        | 4 | 45 pkt. |
| 5. Marymont W-wa     | 4 | 45 pkt. |
| 6. Widzew Łódź       | 4 | 41 pkt. |
| 7. Zastal Ziel. Góra | 3 | 32 pkt. |
| 8. Piast Gliwice     | 4 | 31 pkt. |
| 9. ChKS Łódź         | 4 | 22 pkt. |
| 10. Stocznowiec Gd.  | 3 | 21 pkt. |
| 11. Lotnik Wrocław   | 4 | 15 pkt. |
| 12. Neptun Gdańsk    | 3 | 12 pkt. |

(St. S.)

## Doskonała postawa polskich bojerowców

Doskonale spisują się nasi bojerowcy biorący udział w mistrzostwach Północnej Ameryki, które rozgrywane są w St. Michaels (Maryland). Po rozegranych w niedzielę 6 bm. wyścigach eliminacyjnych, Polacy zajmują trzy czołowe lokaty. Prowadzi aktualny mistrz świata w klasie D. N. Romuald Knaśki przed Piotrem Burczyńskim i Zbigniewem Stanisławskim.

Zawody w St. Michaels są generalną próbą przed mistrzostwami świata, które odbędą się za kilka dni również w USA. (PAP)

## Konkurs zakładów pracy i klubów związkowych

Rada Kultury Fizycznej i Turystyki Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych, ogłosiła współzawodnictwo dla zakładów pracy, w zakresie organizacji sportu, turystyki i rekreacji dla załóg pracowniczych. Wzięło w nim udział 46 zakładów.

W kategorii zakładów posiadających mniej niż 500 pracowników, zwyciężyły Poznańskie Zakłady Papiernicze przed Zakładem Wytwarzającym Tworzywa Sztuczne i Gumy w Śremie oraz Budownictwa Przemysłowego nr 3. Wśród zakładów zrzeszających ponad 500 pracowników najlepsze okazały się Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Poznaniu. Wyróżnili one Wielkopolskie Zakłady Komunikacyjne i Zakłady Wytwarzające Główniki „Tonali” we Wrześni.

Rozstrzygnięto także konkurs „Klub sportowy załód i środowiska”. Na 37 związkowych klubów sportowych przystąpiło do niego zaledwie 9. Trzy pierwsze równorzędne nagrody otrzymały: Warta Poznań, Stella i Sparta Gniezno. Drugie miejsce zajęła Polonia Poznań, a trzecie Sparta Szamotuły. (wit)

## Szczypiorniści Śląska wyeliminowani

W rozegraniu wczoraj we Wrocławiu ćwierćfinałowym rewanżowym meczu piłki ręcznej mężczyzn o Puchar Europy, Śląsk Wrocław przegrał z V.F.L. Gummersbach (RFN) 20:23 (7:12). Bramki zdobyli: dla Śląska — Zdzisław Antezak — 5, Wojciech Burzyński oraz Andrzej Sokolowski — po 4, Jacek Moczulski — 3 oraz Bogdan Waleśa i Jerzy Klempel — po 2, a dla V.F.L. Gummersbach — Hans Feldhoff — 6, Joachim Deekarm — 5, Frank Schlagmeck, Heiner Brand i Erhard Wunderlich — po 3, Klaus Westebler — 2 oraz Joachim Henkels — 1.

## Kolejni medaliści narciarskich MP

Dwubój klasyczny: 1. K. Długopolski — 441,80 pkt., 2. S. Kawulok — 424,80 pkt., 3. S. Pawlusiak (WKS Zakopane) — 402,80 pkt., 4. J. Legierski — 402,65 pkt., 5. S. Hula — 396,65 pkt., 6. J. Zubek — 390,34 pkt.

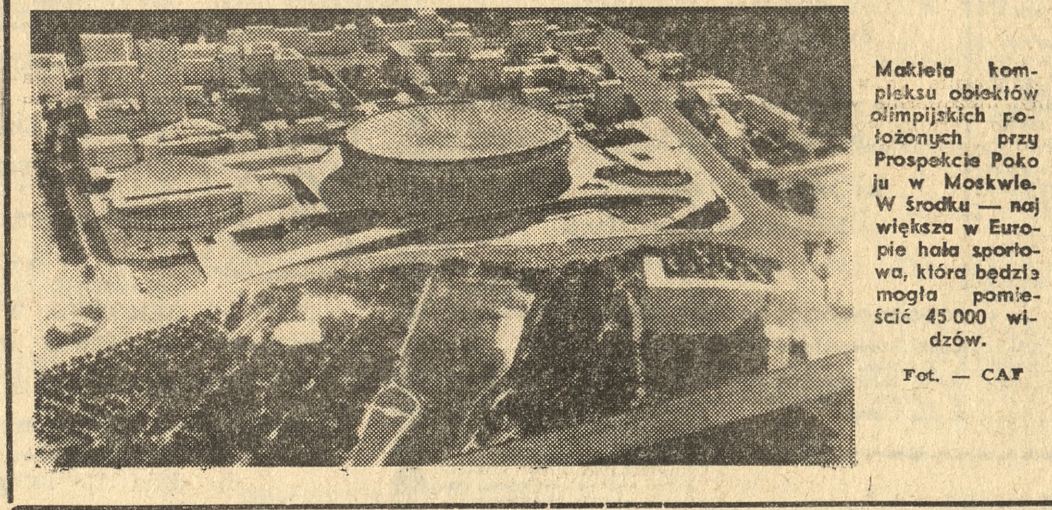
Wyniki biegu otwartego na 15 km: 1. J. Łuszczek (Start Zakopane) — 49,51,82, 2. J. Dragon (LKS Wisła) — 50,46,87, 3. W. Gebala (BBTS) — 50,57,01, 4. J. Stasz (Start Zakopane) — 51,27,87, 5. L. Latawiec (WKS Zakopane) — 51,44,97, 6. J. Koryciak (KKS Bielesko) — 52,30,50. (PAP)

## Piąte miejsce zapaśników Grunwaldu

W Rzeszowie odbył się turniej ligi indywidualnej seniorów w stylu wolnym, w którym uczestniczyli najlepsze polskie drużyny. Zapaśnicy poznańskiego Grunwaldu zajęli w nim piąte miejsce ulegając Stali Rzeszów, GKS Tychy, Gwardii Warszawa, i Budowlanym Łódź.

Indywidualnie z poznańskich za wodników najlepiej zaprezentował się W. Stecyk, zwyciężając w kategorii 52 kg. Drugie miejsca zajęli: W. Olejnik (48 kg) i B. Szulc (87 kg). (wit)

## Przed olimpiadą w Moskwie



Makietą kompleksu obiektów olimpijskich położonych przy Prospekcie Pokoju w Moskwie. W środku — największa w Europie hala sportowa, która będzie mogła pomieścić 45 000 widzów.

Fot. — CAT

## Radzieckie szachy — to nie tylko Karpow

25-letni mistrz świata — Anatolij Karpow, wygrał ostatnio kolejny wielki turniej szachowy — czwarty z pięciu, w jakim uczestniczył w 1976 r. Wspaniałym finiszem zapewnił on sobie zwycięstwo w mistrzostwach ZSRR, obsadzonych przez 12 arcymistrzów, 2 mistrzów międzynarodowych i 4 krajowych.

Już sam fakt udziału Karpowa w mistrzostwach kraju wywołał falę życzliwych mu komentarzy. Tak się bowiem złożyło, że w ostatnim ćwierćwieczu ani Michaił Botwinnik, ani Wasilij Smysłow, Michaił Tal, Tigran Petrosjan czy Boris Spasski, piastujący aktualnie tytuł mistrza świata, nie zaryzykowali uczestnictwa w rozgrywkach o prymat pierwszeństwa w Kraju Rad. Być może zresztą określenie: „nie zaryzykowali” nie jest najwłaściwsze, choć powszechnie wiadomo, że mistrzostwa ZSRR mają z reguły bardzo silną obsadę i nie byłoby przyjemnie mistrzowi świata nie zostać mistrzem własnego kraju. Zapewne każdy z wspomnianych wielkich szachistów miał jakieś określone, ważne powody, jednak fakt pozostaje faktem, że poczynając od 1952 r. żaden z radzieckich mistrzów świata nie walczył o tytuł najlepszego szachisty ZSRR. Uczynił to dopiero Karpow i wyszedł z tej walki zwycięsko.

Aktualny mistrz świata jest człowiekiem szczerym i otwarcie przyznaje, że teoretyczne i twórcze sukcesy są dla niego

każdego dnia. Smysłow, Tal czy Geller ciągle jeszcze mogą wygrać z każdym. Ale jeśli mówić o tendencji w stale rozwijającej się i wzbogacającej grze szachowej, to przyszłość bez wątpienia należy do młodych.

Moskiewski turniej zakończył sezon sportowy, który ogólnie określić można jako udany dla radzieckich szachistów. Pięciu nowych arcymistrzów, dwa zwycięstwa w turniejach międzystrefowych oraz wspaniałe sukcesy radzieckich szachistów, z których czterech zdobyli prawo do spotkania pretendentek na mecz z aktualną mistrzynią świata, Noną Gaprindaszwilli — oto skrócony bilans tego sezonu. Wspomniane nowe pretendenci to 19-letnia Helena Achmyłowska z Krasnojarska, jeszcze młodsza Maja Czuburdanidze z Tbilisi oraz bardziej doświadczona — Walentyna Kozłowska z Piatigorska i moskwianka Helena Fatalibekowa (córka eksmistrziny świata Olgi Rubcowej). Dołączyły one do Nany Aleksandij (Tbilisi) i Iriny Lawitiny (Leningrad), mającej personalne prawo uczestniczenia w tych meczach.

Wszystko to świadczy, iż w zastraszającej się konkurencji radziecka szkoła szachowa, w której uczy się ponad 3 miliony miłośników szachów, zachowuje przodującą pozycję.

ALEKSIEJ SREBNICKI

PINIE

OLEMIKI

DPowiedzi

## My zawsze dobrze?

Na felieton pod powyższym tytułem nadeszły listy wyrażające różne opinie. Za wszystkie dziękujemy, a fragmenty niektórych drukujemy poniżej.

Pogląd „my zawsze dobrze — oni źle” jest bardzo silnie związany z ludzką naturą. Jak z tym walczyć w codziennym życiu? Proponuję konkretne działania wychowawcze, i to odgórne. Niech każdy zwierzchnik da osobisty przykład konstruktywnej krytyki swych podwładnych, a potem niech krytykuje poczynania swych podwładnych, porzucając rzeczowe propozycje nowych rozwiązań.

ki, którymi nieraz szafujemy, powinna towarzyszyć refleksja na temat tego, jak ją widziałbym rozwiązaniem danej kwestii. Myślę, że nie się nie stanie, jeśli nie zawsze będą to uwagi trafiające w przysłowiową dziesiątkę. Bo przecież nawet takie mogą pomóc w znalezieniu najbardziej stosownych rozwiązań. (553)

WOJCIECH KUBICA  
Kościan

Nie prezentują ani odwagi osobistej, ani propozycji wyjścia z impasu niektórzy dyrektorzy w TV (np. z „Radoskórą” w Dzienniku TV z 31. I. 1977) i trudno się dziwić, że nie potrafi tego brakarka czy inna pracownica.

Apel o więcej samokrytycznego podejścia jest jak najbardziej na czasie. Oby tylko był skuteczny, zwłaszcza wobec osób, które same potrafią się tylko chwalić, a jeśli coś ganią, to czynią tak tylko w odniesieniu do innych. Kiedy nad tą sprawą się zastanowiłem, muszę powiedzieć, że sam u siebie też znalazłem co do zwał czenia. (557)

WIKTOR WOŹNY  
Ostrów

Spójrzmy na siebie, a znajdziemy często wygodnictwo, lenistwo i brak chęci do zmiany „szarych na złote”. Po usunięciu znacznej części naszych wad, weźmy się z pasją znowo do konstruktywnej krytyki poczynania naszych współobywateli. (500)

ZDZISŁAW REMLEIN  
Poznań

Niech się autor nie łudzi, że jego apel o więcej samokrytyki dużo pomoże. (560)

ZOFIA ZWOLAK  
Poznań

rdzo łatwo krytykuje się to, co nas nie dotyczy. A czy my sami zawsze wykonujemy swoje obowiązki tak jak tego od nas się wymaga? Na pewno nie. Utało się, że ludzie zgłaszający się do pracy pytają ile zarobią, a nie jakie będą ich obowiązki i czy im podolają.

Zawsze mnie uczono, że krytyce powinna towarzyszyć samokrytyka. W praktyce zaś bywa różnie, częściej jednak tak, że o potrzebie krytycznej samooceny się zapomina, nie szczedząc za to słów krytyki pod adresem innych. Takie postawy szybko się upowszechniają i nie sprzyjają dobremu rozwiązywaniu problemów małych i dużych. (562)

Krytykujemy wszyscy, jednak mało osób proponuje inne rozwiązania. A od propozycji do wdrożenia daleka jeszcze droga. Lubimy wygodnictwo, bo każda zmiana wymaga wysiłku. Bardzo trudno przekonać jest człowieka, że nowe rozwiązanie będzie korzystniejsze. Odpowiedź na większość jest jedna: „...panie, tyle lat tak robiliśmy i było dobrze i teraz mamy to zmieniać, gdzie pan żyjesz, ja mam żonę, dzieci, muszę zarobić a pańska nowość może mniejszy mój zarobek...” Kierownictwo przyznaje takim ludziom rację w obawie przed wypowiedzeniem, a ludzi w niektórych zakładach brak.

TADEUSZ RATAJCZAK  
Poznań

Proponuję solidnie wziąć się do roboty. Pozostawmy ocenę naszej pracy tym, którzy powinni to robić. Sami starajmy się tak postępować, aby nasi zwierzchnicy (a każdy z nas takiego posiada) nie musieli kwestionować naszej pracy. (504)

Autor powołuje się na „Politykę”, niech i mnie więc będzie wolno to uczynić. Oto Jacek Maziarski na łamach tego tygodnika powiada, że bardzo wielu ludzi domaga się u nas uporządkowania takich czy innych spraw, żądając surowego ukarania winnych. A przecież nie jest tak, że winni są poza nami, przecież każdy z nas taki czy inny (nie)porządek tworzy. Zatem, rzeczwiście, krytyce powinno towarzyszyć zastanowienie nad własnym udziałem w tym, co źle. Tak jak nikt nie zwykł pomijać siebie, gdy chodzi o udział w zasługach. (565)

MARK GRZESIAK  
Poznań

ZDZISŁAW ROWIŃSKI  
Turek

Gdyby każdy postępował tak, jak sugeruje to autor, byłoby pewnie idealnie. Więcej samokrytycznym przydałoby się na pewno niejedno z nas. Zarówno w sprawach drobnych jak i większej wagi. (547)

Łatwiej przyznać się do osiągnięcia niż do błędu. To oczywiste, i tym też torem rozumowania posługuje się wielu ludzi. Zbyt wielu. Oby propozycje autora, byśmy częściej spoglądali na siebie, na własną pracę i działalność udało się upowszechnić. (568)

HELENA TUSIAK  
Pila

KONRAD WOLSKI  
Poznań

Zgadza się z tym, by częściej żądać od ludzi, zwłaszcza odpowiedzialnych za jakąś pracę — a to dotyczy prawie każdego — wskazywania racjonalnych dróg naprawy tego, co jest słusznie krytykowane. Częściej słowom kryty-

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074. 60-959 Poznań



# UWAGA — MIESZKAŃCY POZNANIA! Krawiecka Spółdzielnia Pracy „POKÓJ” w Poznaniu

POLECA USŁUGI WYKONANE METODĄ PRZEMYSŁOWĄ  
W ZAKRESIE: PŁASZCZY, SPÓDNIC I SUKIENEK DAM-  
SKICH wg AKTUALNEJ LINII MODY z UWZGLĘDNIENIEM  
NOWOŚCI SUROWCOWYCH GWARANTUJĄCYCH KAŻDEJ  
PANI NOWOCZESNĄ SYLWETKĘ i DOBRE SAMOPOCZUCIE

## USŁUGI ŚWIADCZĄ ZAKŁADY:

- nr 2 — przy ul. Ściegiennego 63
- nr 3 — przy ul. Ślusarskiej 15
- nr 4 — przy ul. Swobody 29
- nr 7 — przy ul. Os. Przyjaźni, pawilon 125
- nr 8 — przy ul. Szczepana 7
- nr 9 — przy ul. Wodnej 3/4
- nr 13 — przy ul. Średniej 1
- nr 14 — Os. Powstań Narodowych 37

WYBRANY MODEL Z USŁUG PRZEMYSŁOWYCH WYKOŃCZONY  
ZOSTANIE W TERMINIE OD 5 — 7 DNI

Omówione zakłady świadczą również usługi w zakresie wykonywania  
kołder i śpiworów z tkanin własnych i powierzonych  
w terminach ekspresowych, przyspieszonych i zwykłych.

403-K1

Spółdzielnia Rzemieślnicza Budowlana  
w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 5, tel. 548-12

## ZAKUPI

od gospodarki uspołecznionej

2 PIECE EKA-4, nowe lub używane  
o powierzchni 29—40 m<sup>2</sup>

384-K1

## Praca Nauka

Dozorca domu blisko Zey-  
landa natychmiast potrzeb-  
ny. Telefon 33-33-45, godz.  
16—18. 15031g

Technik, elektryk, przy-  
jmię pracę na pół etatu  
(konserwacje) w dowol-  
nych godzinach. Oferty —  
„Prasa”, Grunwaldzka 19  
dla 14796g.

Wpisy na korespondencyj-  
ne kursy kreślenia technicz-  
nych oraz kosztorysowa-  
nia przyjmuję, szczegóło-  
wych, pisemnych infor-  
macji udziela „Oświata”,  
31-139 Kraków, ul. Spasow-  
skiego 8 (przedłużenie ul.  
Siemiradzkiego). 203-K2

## Kupno Sprzedaż

Kupię motocykl MZ 250  
Sport, rocznik 1976 lub  
1977. Marek Ławicki, 62-200  
Gniezno, ul. Jasna 3 m.15,  
tel. 39-51. 142p

Sprzedam ciągnik Zetor  
25 K, po remoncie. Leon  
Nowak — Kołaczkowo,  
62-307 Borzykowo. 14648g

## Pracownicy poszukiwani

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski  
w Poznaniu — przyjmą do pracy w okresie  
sezonu letniego w Ośrodkach Wczasowych  
i Kolonijach:

- kierownika żywienia,
- kierowników kolonii,
- lekarzy,
- pielęgniarki,
- wychowawców,
- instruktorów WF,
- instruktorów KO,
- kuchmistrza,
- kucharki (ryzy),
- pomoce kuchenne,
- kelnerki,
- zaopatrzeniowców,
- magazynierów,
- pracowników magazynowych,
- palaczy,
- ratownika,
- ogrodnika,
- pokojowe.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dzia-  
le Socjalnym HCP, Poznań, ul. Dzierżyńskiego  
nr 216. 336-K1

## WIELOBRANŻOWA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY „CZYSTOŚĆ”

UPRZEJMIE ZAWIADAMIA,  
ŻE ZOSTAŁ PRZENIESIONY

ZAKŁAD CZYSZCZENIA OKIEN  
Z ULICY ŁUKASZEWICZA  
NA UL. ŻUPAŃSKIEGO 3/4  
telefon 33-27-82.

422-K1

INSTYTUT  
NOWYCH KONWERSJI ENERGI  
Oddział w Poznaniu,

pl. Skłodowskiej-Curie nr 2

POSZUKUJE WILLI  
NA CELE LABORATORYJNE  
o dużej powierzchni  
i wysokości minimum 3 m.

431-K1

## WOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY ODDZIAŁ „USŁUGA”

Zakład zwarty nr 2 - Poznań,  
ul. Głogowska 80

PRZYJMIE DO WYKONANIA  
W BIEŻĄCYM ROKU ZLECENIA  
na założenie, naprawę oraz  
konserwację instalacji  
odgromowej.

382-K1

## „WIKLINA”

Spółdzielnia Pracy

Rękodzieła Ludowego i Artystycznego  
64-100 Leszno, ul. Dzierżyńskiego 35

## ZAWIADAMIA,

że z dniem 1. I. 1977 r. został uruchomiony  
punkt usług dla ludności w zakresie

STOLARSTWA i KOSZYKARSTWA

Specjalność: wystrój wnętrz oraz  
wyplot krzesel taśmą trzcinową.

299-K2

Zamienię dwa komforto-  
we mieszkania dwupoko-  
jowe M-4 i M-3 w Mosi-  
nie na jedno większe w  
Poznaniu lub okolicy. Of-  
erty „Prasa”, Grunwaldz-  
ka 19 dla 13342g.

M-4 spółdzielcze z gara-  
żem i telefonem zamienię  
na podobne większe. Of-  
erty „Prasa”, Grunwaldzka  
19 dla 13523g.

Pilnie poszukuję pokoju  
z kuchnią lub kupię pół  
domu. Oferty — „Prasa”,  
Grunwaldzka 19 dla 13519g.

Zamienię własnościowe  
mieszkanie 5 pokoi w cen-  
trum, c. o., garaż, telefon  
na własnościowe, mniej-  
sze M-2 lub M-3, najchę-  
tniej Winogrody. Oferty —  
„Prasa”, Grunwaldzka 19  
dla 13376g.

## USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW w Poznaniu, ul. Klasztorna 17/18

## ZAWIADAMIA,

że w ramach usług dla ludności

uruchomiła dnia 1 lutego 1977 roku

w OPALENICY — ul. 5 Stycznia 6

ZAKŁAD KRAWIECKI

Specjalność — krawiectwo damskie lekkie.

375-K1



# UWAGA — KOŃCĄCY SZKOŁĘ PODSTAWOWĄ!

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4  
w Poznaniu

## OGŁASZA ZAPISY

bez egzaminów wstępnych

kandydatów do Zasadniczej Szkoły Budowlanej  
na rok szkolny 1977/78

## W ZAWODACH:

- MURARZ
- CIEŚLA
- MALARZ
- POSADZKARZ
- MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH
- MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH
- NAUKA TRWA 2 LATA
- ELEKTROMONTER
- NAUKA TRWA 3 LATA

Po ukończeniu ZSB uczniowie mają możliwość kontynu-  
wania dalszej nauki w Technikum Budowlanym dla Pracu-  
jących, nauka trwa 3 lata.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela:

Dział Pracy i Płac Poznańskiego Przedsiębiorstwa  
Budowlanego nr 4 w Poznaniu 60-650, ul. Obornicka  
227/229, pokój nr 3, telefon 404-61 wew 119.

378-K1

Milego pana z wyższym  
wykształceniem do lat 30,  
pragnie poznać w celu ma-  
trymonialnym panną 24-  
letnią, kończącą studia.  
Oferty — „Prasa”, Grun-  
waldzka 19 dla 13481g.

Kawaler pozna ładną  
i zgrabną pannę do lat 25  
z wykształceniem wyż-  
szym lub studentkę. Cel  
matrymonialny. Oferty ze  
zdjęciem „Prasa”, Grun-  
waldzka 19 dla 13506g.

Dla córki 24-letniej, ład-  
nej, sympatycznej, na do-  
brym stanowisku, pozna-  
miana kulturalnego, wy-  
kształconego i wysokiego  
do lat 32, zdecydowanego  
na małżeństwo. Wyczerpu-  
jące oferty „Prasa”, Grun-  
waldzka 19 dla 13468g.

Mgr inż. 35-letni, intere-  
sujący, 170 cm wzrostu,  
posiadający mieszkanie,  
samochód, pozna panią  
ładną, zgrabną, z wyż-  
szym wykształceniem do  
lat 30. Zdjęcie mile wi-  
dziane. Cel matrymonial-  
ny. Oferty „Prasa”, Grun-  
waldzka 19 dla 13555g.

Samotny, starszy rencista,  
posiadający nieruchomości,  
oszczędności, posłubi pa-  
nię niepalącą do lat 65.  
Poważne oferty „Prasa”,  
Grunwaldzka 19 dla 13588g.

Ogrodnik - rolnik 58-letni,  
wdowiec, pozna panią po-  
siadającą gospodarstwo.  
Cel matrymonialny. Of-  
erty „Prasa”, Grunwaldzka  
19 dla 13370g.

Dwóch panów samotnych,  
rzemieślników, pracu-  
jących zawodowo, z miasta  
Poznań, poznają dwie  
panie lat 40—48. Poważne  
oferty również z prowincji  
mile widziane. Cel ma-  
trymonialny. Oferty „Pra-  
sa”, Grunwaldzka 19 dla  
13565g.

Panna 24-letnia, ładna,  
zgrabna, reprezentacyjna,  
młoda, przedsiębiorcza z do-  
brą opinią, na stanowi-  
sku, pozna pana kultural-  
nego z wyższym wykształ-  
ceniem, wysokiego sym-  
patycznego do lat 32, de-  
cydowanego na małżeń-  
stwo. Poważne i wyczer-  
pujące oferty — „Prasa”,  
Grunwaldzka 19 dla 13467g.



## KOMUNIKAT

Biuro Eksportu Wewnętrznego

PHZ „POL-MOT”

UPRZEJMIE ZAWIADAMIA

PT KLIENTÓW,

KTORZY ZAMÓWILI W UBIEGŁYM ROKU  
W RAMACH SEZONOWEJ SPRZEDAŻY SAMOCHODY

POLSKI FIAT 125p - 1500

i dotychczas nie dokonali odbioru pojazdów,  
że wszystkie zamówienia nie zrealizowane  
do dnia 15 lutego 1977 roku  
będą po tym terminie anulowane.

265-K2

## UWAGA!

## UŻYTKOWNICY SAMOCHODÓW SZCZEGÓLNIE OSOBOWYCH

Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych  
w Poznaniu, ul. Przemysłowa 45/49, tel. 33-32-91

UPRZEJMIE PRZYPOMINA, że

w STESZEWIE, ul. Kościńska 44 — telefon nr 62  
na terenie Zakładu Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy  
„Plastgum” czynny jest codziennie w godz. od 7—14  
oprócz sobót

## PUNKT SKUPU OPON DO BIEŻNIKOWANIA

Przedmiotem skupu od dostawców uspołecznionych i prywatnych  
są opony DIAGONALNE i RADIALNE — zakwalifikowane do klas  
BA i BB — o następujących wymiarach:

|          |          |
|----------|----------|
| 155 × 15 | 165 × 13 |
| 520 × 12 | 520 × 13 |
| 525 × 16 | 560 × 13 |
| 560 × 15 | 590 × 15 |
| 600 × 13 | 600 × 16 |
| 640 × 15 | 670 × 15 |

oraz tylko diagonalne o wymiarach 650 × 16.

Należność za dostarczone opony do bieżnikowania regulowana jest  
zgodnie z obowiązującym cennikiem dla poszczególnych klas:

- dostawcom prywatnym gotówką zaraz po sklasyfikowaniu  
w punkcie skupu,
- dostawcom uspołecznionym — przelewem.

UŻYTKOWNICY SAMOCHODÓW OSOBOWYCH!

Korzystajcie z dogodnych możliwości sprzedania zużytych  
OPON nadających się jeszcze do BIEŻNIKOWANIA.

W najbliższym czasie skupowi podlegać będą opony do bieżnikowa-  
nia również o wymiarach 135 × 12 (Fiat 126p) i 735 × 14 (nowa Wolga).

277-K1



## ZAWIADOMIENIE

Zawiadamiamy, że wspólne zebranie członków Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Samopomoc Chłopska”, Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej i Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej

zamieszkujących na terenie miasta Poznania odbędzie się w dniu  
**17 LUTEGO 1977 R. O GODZ. 17**  
w sali NOT w Poznaniu, ul. Stalingradzka 5/9.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI RADA NADZORCZA

352-K1

## Praca Nauka

Pakowaczki młodsze oraz samotne do lat 40 przyjmują hurtownia artykułów, okolica Swarzędz, dogodna komunikacja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14720g.

Przyjmę uczennicę, chętnie od 18 lat. Zakład Fotograficzny, Głogowska 73, 14718g.

Kowal podkuwacz przyjmie pracę w stadninie koni. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13449g.

Wykonuje rysunki techniczne. Ul. Zupańskiego 6 m. 10, w godz. 17-18 — Krawczyk. 14659g

Gospodyni lub pomoc domowa potrzebna. Warunki bardzo dobre. Oddzielny pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12878g.

## Kupno Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Tel. 67-16-37. 14848g

Kupię bony PeKaO. Tel. 20-14-89. 14119g

Sprzedam radio-magnetofon, kożuch damski i męski. Jeżycka 37 m. 1, godzina 16-18. 14998g

Sprzedam kalkulator wielodziałalowy. Tel. 630-79. 15402g

Wózki dziecięce głębokie, spacerowe, składane polecenia wytwórnia: Orzeszkowej 13, Krynicki. 12730g

Wózki dziecięce najnowsze modele — polecia C. Szczepańska, Czerwonej Armii 61, w podwórzu. 13423g

Obrazy olejne, figurki, świeczniki, kryształowe sprządam. Tel. 525-53. 13941g

Różne trwały i barwne zdoła ogród. Różne najcenniejsze, najpiękniejsze poleca Stanisław Rychłowski, 89-333 Osiek nad Notecią. Katalog z opisem pielęgnacji bezpłatnie. 92p

Sprzedam motocykl WSK 175, Warszawę M-20, lub zamienię na Syrenę 103. Mosina, Marchlewskiego 8. 13581g

## Samochody

Skodę 1000 MB — w dobrym stanie — sprzedam. Nowa Wieś, ul. Szamotulska 28, 64-510 Wronki. 13191g

Sprzedam Moskwicę 407, stan bardzo dobry. Czerwinski, Poznań, Wolczyńska 41. 15026g

Fiata 125p - 1500, 1973 rocznik — sprzedam. Poznań, ul. Poznańska 24 m. 7 — godz. 15-18. 15193g

## Lokale

W Poznaniu, mieszkanie 2 pokoje z kuchnią — za mienie na 2 pokoje lub 1 pokój z kuchnią, w Radomiu. Poznań, Kosińskie go 14 m. 3. 13665g

Sprzedam mieszkanie w siołowskiej M-3 (dewizowe), 1 ptr., 35,5 m<sup>2</sup>, z balkonem — Rataje. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15101g.

Wrocław — zamienię 2 pokoje, kuchnię, łazienkę, 52 m<sup>2</sup> — na pokój z kuchnią w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13826g.

Sprzedam mieszkanie w siołowskiej M-4 na Osiedlu Czeska. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13810g

## Zamienienie mieszkanie w siołowskiej M-4 na Ratajach, na własnościowe M-6. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13196g.

M-5 — 3 pokoje, kuchnię, 1 piętro, komfort, w Bedzinie — niedaleko Huty Katowice, zamienię na równorzędne Poznań lub okolicy. Listy wyceńsujące pod adresem: Nysa, 42-500 Bedzin, Skalskiego 1 m. 61. 14343g

Poszukuję pokoju lub mieszkania, dobrze płatne. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14899g.

Poszukuję pokoju lub mieszkania, dobrze płatne. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14899g.

Poszukuję pokoju lub mieszkania, dobrze płatne. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14899g.

Poszukuję pokoju lub mieszkania, dobrze płatne. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14899g.

Poszukuję pokoju lub mieszkania, dobrze płatne. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14899g.

Poszukuję pokoju lub mieszkania, dobrze płatne. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 14899g.

Kupię piętrowy lub wille tyko na Grunwaldzie, posiadam pierwotek. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 15213g.

Sprzedam piętrowy do wykończenia, trzy pokoje, kuchnia, Winogrody, z ogrodem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13592g

## Dom z możliwością objęcia dwóch mieszkań i ogrodem lub pół domu z wolnym mieszkaniem (3 pokoje) — sprzedam pilnie. A. Owczarkowa — 86-300 Mogilno, Mickiewicza 2 m. 1. 13596g

Kupię działkę pod dom wolnostojący w Puszczykowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13534g

Kupię mały domek w Poznaniu, komunikacja miejska. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13586g.

Zguby Różne

Zaginal czarny, duży owczarek niemiecki. Zwrot wynagrodzenia. Złotowice — Polna 22a m. 5. 15299g

Cyklinowanie i lakierowanie parkietów poleca Zakład Usługowy — Roman Cioch, tel. 639-20. 13923g

Telewizory naprawiam. Tel. 555-38, Kopański. 14371g

Czyszczenie, trzepanie dywanów, mebli tapicerowanych na miejscu u klienta. Tel. 454-89, rano, wieczorem, Łukomska. 14563g

Balustrady, ogrodzenia, ozdobne konstrukcje metalowe wykonuje Jaszuński 12, Poppe, telefon 32-04-45. 14734g

## Matrymonialne

Pan 41-letni z mieszkaniem, z dwojgiem małych dzieci 4-5 lat — pozna panią do lat 45 w celu matrymonialnym. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 12620gpr.

Pani 47-letnia, dobrej prezencji, średniego wzrostu, materialnie niezależna, z wyższym wykształceniem — pozna pana kulturalnego do lat 50, religijnego, bez nałogów, z wyższym wykształceniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13804g.

Dwie panie wdowy samotne, emerytki, po 60-tych, z mieszkaniem, poszukują starszych panów. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 13818g.

Dnia 5 lutego 1977 r. zmarł nasz długoletni, sumienny i wzorowy pracownik B. członek PPR, a później PZPR, działacz KP PZPR w Wolsztynie, Szamotulach, Poznaniu, Krotoszynie, radny Powiatowych i Gminnych Rad Narodowych, były przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Szamotulach, zasłużony działacz społeczny

## FRANCISZEK ŁAGODA

Pogrzeb odbędzie się 9 lutego 1977 r. o godzinie 11 w Smolicach.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja — POP PZPR — Rada Zakładowa

Zakładu Doświadczalnego Hodowli i Aklimatyzacji Roślin - Smolice 15303g

W dniu 6 lutego 1977 r. zmarła po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach nasza kochana matka, teściowa, babcia, prababcia i siostra, przeżywszy lat 68, sp.

## ZOFIA SZCZUPSKA

z domu Zakrzewska

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 10 bm. o godz. 13 w kościele N. Marii Panny w Zaniemyślu, po czym nastąpi odprowadzenie drogi nam zwłok na cmentarz parafialny.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina 15305g

Dnia 6 lutego 1977 r. zmarła moja ukochana mama, babcia i prababcia, przeżywszy lat 89

## KATARZYNA MYTKOWSKA

z domu Zaworska

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 13 na cmentarzu w Koszalinie.

W smutku pogrążona

córka z rodziną

Poznań, Os. Wielkiego Października 7c m. 30. 15306g

## S. + p.

## KLARA KACZMAREK

z domu Kunke

nasza najdroższa, pełna poświęcenia, szlachetności i dobroci żona, matka, siostra, teściowa, babcia i prababcia, odeszła od nas na zawsze po długich i ciężkich cierpieniach, w dniu 7 lutego 1977 r., przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążony

maż z dziećmi i rodziną

Ul. Szamarzewskiego 22 m. 5. 528-U3

Dnia 4 lutego 1977 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła nasza ukochana matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 82, sp.

## MARIA DYMEK

z domu Wojska

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

synowie z rodzinami

Osiedle Przyjaźni. 518-U3

Dnia 7 lutego 1977 roku zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy maż, nasz kochany ojciec, teść, brat, dziadek i pradiadek, przeżywszy lat 82, sp.

## JÓZEF GOŚCIŃSKI

Powstaniec śląski i wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Śląskim Krzyżem Powstańcym i Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

524-U3

W dniu 5 lutego 1977 roku zmarł w wieku 67 lat

## mgr MARCIN SZCZEPANEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 11.40 na cmentarzu junikowskim.

O bolesnej stracie zawiadamia

pogrążona w głębokim smutku

żona z synami

Ul. Kirchholmska 3. 551-U3

W dniu 2 lutego 1977 roku zmarł nasz były, długoletni, zasłużony pracownik

## MARIAN TOPOLEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 lutego 1977 roku na cmentarzu Junikowskim o godz. 13.40.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja — Rada Zakładowa — POP

oraz pracownicy

Przedsiębiorstwa Sprzętowo-Transportowego

Budownictwa Rolniczego w Poznaniu 542-K3

Dnia 3 lutego 1977 r. zmarła nasza ukochana kuzynka i ciocia

## LETYCJA FABROWSKA

W imieniu rodziny

B. W. Komorowscy z Rudnicza

Ostrzeszów. 15102g

Dnia 5 lutego 1977 roku zmarł po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, mój najdroższy maż i tatus, zięć, brat, szwagier, kuzyn i wujek, przeżywszy lat 48

## SZCZEPAN NOWACZYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z synami

Ul. Prusa 5 m. 8. 529-U3

Dnia 6 lutego 1977 r. zasnęła w Bogu nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 87, sp.

## FRANCISZKA KASZUBSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążeni

synowie z rodzinami

Ul. Za Groblą 1 m. 20. 521-U3

Dnia 4 lutego 1977 r., przeżywszy lat 74, zakończyła swe pracowite życie, pełna poświęcenia dla swej rodziny, nasza najdroższa, najukochańsza mama

## SEWERYNA WIERZBIŃSKA

z domu Zjawńska

Msza św. odprawiona zostanie w dniu 11 bm. o godz. 9 w kościele św. Jana Kantego przy ul. Grunwaldzkiej.

Pogrzeb odbędzie się o godz. 11 tego samego dnia na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Ul. Podkomorska 15 m. 1. 15319g

Dnia 6 lutego 1977 roku zmarł, namaszczony Olejami św., przeżywszy lat 74, nasz kochany maż, ojciec, teść i dziadek, sp.

## ALEKSANDER MALINOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondoleń.

Ul. Zamkowa 3 m. 3. 527-U3

Dnia 7 lutego 1977 r. zasnęła w Bogu nasza kochana ciocia i bratowa, przeżywszy lat 78, sp.

## JÓZEFA KLESZCZ

z domu Maciejewska

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 10 w Dusznikach.

W smutku pogrążona

rodzina

Duszniki Wlkp. 15356g

Dnia 6 lutego 1977 r. zmarła w wieku 71 lat, nasza ukochana mamusia, teściowa i babunia

## MARIA BUDYCH

z domu Modlińska

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 11 na cmentarzu w Sierakowie.

W smutku pogrążona

rodzina

Sieraków Wlkp., Zamkowa 10. 15207g

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 2 lutego br. zmarła nasza była, długoletnia współpracownica i koleżanka

## LEOKADIA KLUPIEC

Zmarła była oddanym, wzorowym i sumiennym pracownikiem oraz nieodżałowaną serdeczną koleżanką.

Pogrzeb odbędzie się 10 lutego br. o godz. 10.25 na cmentarzu na Junikowie.

Koleżanki i koledzy

Spółdzielni Pracy Tapicerów

535-K3

Dnia 4 lutego 1977 r. zmarł w wieku 68 lat, namaszczony Olejami św., nasz ukochany maż, ojciec, teść, dziadek, pradiadek i brat

## inż. MIECZYSLAW KEYHA

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Jaworowa 50 m. 9. 519-U3

Dnia 7 lutego 1977 roku odszedł od nas na zawsze, mój najdroższy maż, nasz ojciec, teść i dziadek, sp.

## STANISŁAW CHLEBOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu winiarskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

15401g

Dnia 3 lutego 1977 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 85, ukochana szwagierka, kuzynka i ciocia, człowiek wielkiej dobroci, sp.

## WANDA BIAŁOWA

z domu Górka

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 lutego br. o godzinie 11.55 na cmentarzu junikowskim. Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie tego samego dnia w kościele św. Jana Kantego o godzinie 18.15.

W smutku pogrążona

rodzina oraz Pelagia Cwiertnia

Stęszew. 15113g

Dnia 6 lutego 1977 roku zasnęła w Bogu, nasza kochana matka, teściowa, babcia, siostra i ciocia, przeżywszy lat 77, sp.

## SEWERYNA NAWROCKA

z domu Baier

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzina

Ul. Kossaka 9 m. 2. 526-U3

Dnia 6 lutego 1977 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, namaszczony Olejami św., przeżywszy lat 66, mój ukochany maż, nasz najdroższy ojciec, brat, szwagier, teść i dziadek, sp.

## JÓZEF ZDUN

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 11 na cmentarzu parafialnym w Cerekwicy Starej.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Cerekwica Stara 7. 15356g

Dnia 5 lutego 1977 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., sp.

## WINCENTY PAŁKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni

znajomi



TEATRY

POZNAŃ  
OPERA — g. 19 Polski Teatr Tańca — Balet Poznański (występ gościnny).  
MUZYCZNY — g. 19 „Wesele Fonia”.  
POLSKI — g. 19 „Operetka”.  
NOWY — g. 19 „Awantura w Chiołgi”.  
LALKI i AKTORA — przedst. zamkn.

KINA

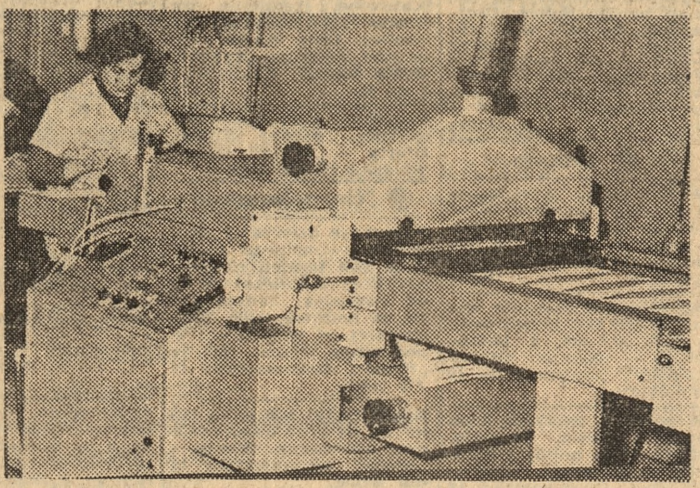
CHODZIEŻ Notec: „Syn”.  
CZARNKÓW: „Cztery muszkieterowie”.  
GNIEZNO Lech: „Alicja, już tu nie mieszka” i „Piraci”; Polonia: „Samotnik” i „Colargol na Dzikim Zachodzie”.  
GOSTYN: „Spóźniona miłość”.  
GORA: „Mój brat ma fajnego brata”.  
GRODZISK: „Świat Dzikiego Zachodu”.  
JAROCIN: „Avanti!”.  
KALISZ Kosmos: „Policja dziekuje” i „Najlepsza w świecie”; Oaza: „Ostatni pociąg z Gun Hill”; Stylowe: „Płonący wieżowiec”; Syrena: „Znakomity piątek”.  
KĘPNO: „Sandakan nr 8”.  
KOŁO: „Po sezonie”.  
KONIN Górnik: „Ostatni pociąg z Gun Hill”.  
KOSCIAN: „Tredowata”.  
KROTOSZYN: „Tredowata”.  
LESZNO: „Samotnik”.  
NOWY TOMYŚL: „Tomasz”.  
OBORNIK: „Sandakan nr 8”.  
OSTROW: „Policja dziekuje” i „Gwizdę na wszystko”; Słońce: „Strzały Robin Hooda”; „Przepraszam, czy tu biją?”.  
OSTRZESZÓW: „Dzień szarańczy”.  
PIŁA Iskra: „Romantyczna Angielka” i „Podróż Sindbada do złotej krainy”; Koral: „Lili, kochaj mnie!”; Sokół: „Noce i dnie” cz. I.  
RAWICZ: „Avanti!”.  
SŁUPCA: „Werdykt” i „Zdolny do wszystkiego”.  
SYCÓW: „Powrót tajemniczego blondyna”.  
SZAMOTUŁY: „Tak szalona, że może zabić”.  
SREM Słonko: „Seksja specjalna” i „Zagłada Japonii”.  
SRODA: „Zbuntowani”.  
TRZCIANKA: „Ludzie godni szacunku” i „Ten cudowny pies sek partyzanckich dróg”.  
TUREK: „Tredowata”.  
WAŁCZ: „Piętaszek i Robinson”.  
WAGROWIEC: „Wybór celu”.  
WIERUSZÓW: „Trzęsienie ziemi”.  
WRZESNIA: „Płonący wieżowiec”.  
WSCHOWA: „Przygody Gerarda”.  
ZŁOTÓW: „Ojciec chrzestny II” i „Mała syrena”.

RADIO

PROGRAM I: 8.35 Koszaliński konc. rozrywk.; 9.05 Dla kl. I i II (wych. muz.); „Zabawa na śniegu”; 9.25 Podhalańskie nuty w wyk. Kapeli ze Skrzypnego; 9.30 Moskwa z melodią i piosenką; 9.45 Pieśni i tańce ludowe z Dąbki; 10.08 Dedykacje muz. dzieciom; 10.30 Niezapomniane stronicie: „Chłopi” — fragm. pow.; 10.40 Wirtuozii jazzu; 11.12 Mozaika polskich melodii; 11.30 Wrocław na muzycznej antenie; 12.25 Wrocław na muz. antenie; 13 Kwadrans z U. Dudziaki; 13.15 O zdrowiu dla zdrowia; 13.35 Na życzenia słuchaczy — kapele i zespoły sądeckie; 14 Muzyka baletowa z II aktu opery „Faust”; Gounoda; 14.25 Rytmy młodych; 15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.11 Propozycje do Listy Przebojów; 16.35 Muzyczne nowości z Hawany; 17 Radiokurier; 17.20 Parada polskiej piosenki; 17.40 Film bez wizji — „W pustyni i w puszczy”; 18 Muz. i Aktualn.; 18.30 Przeboje non-stop; 19.20 Polskie zesp. jazzowe; 19.45 Studio S-13 — transm. z Łodzi spotkania bokserskiego Finlandia — Polska; 20.05 Naukowcy rolnikom; 20.20 D. c. Studia S-13; 22.20 Mistrzowie nastroju — E. Bostic (saksofon); 22.30 Ludzie, epoki, obyczaje — K. Dickens — kronikarz XIX-wiecznej Anglii; 22.45 Mini-recital H. Kunickiej; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Konc. chopinowski z nagrań D. Joffie.  
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21, 22, 23.  
PROGRAM II: 8.35 My 77 — aud. Studia Młodych; 8.45 Muz. spod strzechy — pieśni kurpiowskie; 9 Polacy — dyrygentami ork. światła — audycja III — S. Skrowaczewski; 10 Radiokabaret; 11 Fragn. oper S. Moniuszki i G. Verdiego; 11.35 Pieśni i tańce górali europejskich; 12.05 Czas do brych gospodarzy; 12.35 Siadami Kolberga — „Po kaszubsku” — gadki o specjalnościach kuchni i stołu; 12.45 C. P. Emanuel Bach: Trio E-dur na dwa flety i basso continuo; 13 Dla kl. I i II (dez. polski); „Zegnaj wyrostku” — słuch.; 13.20 F. Farkas: Tańce starowęgierskie na kwintet instrum. dętych; 13.50 Na płytach „Elektro kordu”; 14.10 Więcej, lepiej, nowo częściej; 14.25 Wybitni artyści we gierscy; 15 Program dla dziewcząt i chłopów; 15.40 W kręgu muz. gitarowej; 16.10 Moda i piosenka; 16.30 Mel. z musicali; 16.40 Mag. informac.; 16.50 Radiopress; 17 Pięćmiłowe Kanady; 17.20 Rep. literacki pt. „Scigany”; 17.40 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Historia „Ostatni z

W gnieźnieńskim „Polanexie”

Co się składa na sukces?



Na tej maszynie-automacie, wyglądającej jak pulpit sterowniczy, zgrzewa się wstęgi z ciasta. Dzięki temu w czasie pracy nie ma odchylenia między kurczliwością ikaniny koszulowej i uszywniającego wkładu. Taka maszyna ze Szwajcarii w ciągu jednej zmiany wykonuje około 12 000 wstęg. Fot. — H. Kamza

Poprawa organizacji pracy, lepsze wyposażenie techniczne, wzrost kwalifikacji pracowników, bodźce ekonomiczne oraz dbałość o warunki pracy — to podstawowe czynniki, decydujące o podnoszeniu wydajności pracy kobiecej załogi Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Polanex” w Gnieźnie, produkującej koszule męskie. W minionym roku wydajność wzrosła tam o około 30 procent.

Przyczyniły się do tego m.in. badania ergonomiczne, przeprowadzone w ub. roku przez pracowników naukowych Politechniki Poznańskiej. Badania takie mają na celu dostosowanie urządzeń technicznych i produkcyjnych do anatomicznych i psychicznych cech człowieka. Stworzenie warsztatu pracy, przy którym maksymalnie wyeliminuje się wysiłek, zapobiegnie skrzywieniom kręgosłupa — u szwaczek bardzo częstym — usprawni pracę. W wyniku tych badań poprawiono w halach produkcyjnych oświetlenie, wentylację, zmniejszono hałas i zapylenie.

Utworzenie własnej, przyzakładowej szkoły zawodowej pomaga w kompletowaniu załogi z odpowiednimi kwalifikacjami. W tym roku ZSZ opuści 150 pierwszych absolwentek, za 2 lata będzie ich już 600. Od nowego roku szkolnego czynne będzie ponadto 3-letnie Technikum Odzieżowe dla Pracujących. Ponie-

Najlepsza krzyżówka

W PGR Niepruszewo w gminie Buk (woj. poznański), rozszerza się hodowle owiec. Za najwartościowsze uchodzą krzyżówki owcy poznańskiej z domieszką krwi kenta i merynosa, odznaczające się dobrym umiłowaniem i dużą ilością wełny. Obecnie stado liczy 3 000 sztuk, a do jego obsługi potrzeba zaledwie 9 osób. Z jednej owcy uzyskuje się około 7 kg wełny! Po adaptacji niektórych, niedostatecznie wykorzystanych, pomieszczeń będzie można dwukrotnie zwiększyć stado. (d)

Piastów — Kazimierz Wielki; 17.55 F. Nowowiejski: Konc. fortepianowy d-moll op. 60 „Słowiański”; 18.40 Świat i my — mag. handlu zagran.; 19 Repertuar muz. człowieka kulturalnego; 19.30 Teatr PR — Wybieramy Premierę Roku 1976 „Arcywit”; 20.45 Konc. z nagrań Wielkiej Ork. Symf. PR i TV; 21.55 Rep. z konkursu im. Liszta; 22.30 Magazyn studencki; 23.30 Co słychać w świecie; 23.40 Minnelieder — dawniej i dziś.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 16.30, 21.30, 23.30.  
PROGRAM III: 8.30 Co kto lubi; 9 „Huśtawka miłości” — pow. S. Andersa; 9.10 Ballady na instrumentach; 9.30 Nasz rok 77; 9.45 P. Hindemith — Kwartet smyczkowy nr 3 op. 22; 10.15 Standardy na organach gra J. Smith; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni „Opus”; 11 Życie rodzinne — mag.; 11.30 Big Bandy lat 70; 12.25 Za kierownicą; 13 Powt. z rozrywką; 13.50 „Opóźniony” — pow.; 14 Pod batutą K. Ancierla; 15.10 Szwedzkie aktualn. muz.; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 Sezam pod Trójką; 16 Rozszyfrowujemy piosenki; 16.20 Muzyk poszukiwany — G. Duke; 16.45 Nasz rok 77; 17.05 Muz. poczta UKF; 17.40 Pisarz miesiąca — M. Jastrun; 18 Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Poczta dźwięków z Paryża; 19 Pow. w tw. dźwięk. „Przygoda”; 19.35 Opera tygodnia „Gloconda”; 19.50 „Huśtawka miłości” — pow.; 20 Granice muzyki; 20.40 Na półkach wielkiej polityki — fel.; 20.50 Perkusja i syntezator; 21 „Diver timento”; 22.08 Śpiewa — D. Hathaway; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Wiersze E. Krzyżanowskiej;

Także w okręgu poznańskim

Poczta zmienia się i modernizuje „w ruchu”

Usługi świadczone przez pocztę, głównie te, wykonywane przez panie „z okienek” i listonoszy, często budzą krytyczne uwagi klientów. Powodem niezadowolenia bywa zbyt długi czas potrzebny na przebieganie przez list lub paczkę drogi od nadawcy do adresata. Długość ta jest nieraz kolejką w pocztowych urzędach. Resort Łączności zdaje sobie z tego sprawę i — by usprawnić pracę — inicjuje wiele przedsięwzięć. Z tych, które podjęto w latach 1971—75, do najważniejszych zaliczyć można zwiększenie liczby placówek pocztowych w kraju — z 7574 do 8048.

Dla polepszenia pracy w rozdzielniach wprowadzono w roku 1973 pocztowy system kodowy. Natomiast by skrócić czas przesyłania listów, zorganizowano nocne połączenia lotnicze „Postlot”. Ten nowoczesny i jeden z nielicznych w Europie system, oparty o „gwiazdasty” układ połączeń lotniczych, szeroko powiązany jest z siecią samochodowo-kolejową, obejmuje 38 województw. Wiele placówek pocztowych wyposażono w maszyny do liczenia oraz automaty do sprządaży znaczków, kart pocztowych i kopert, do rozmienia-

nia bilonu itp. Ale usług, które pocztą wykonuje, jest coraz więcej, więc liczba tych urzędów jest ciągle niewystarczająca.

Nadal jednak nie wszystko na pocztę przebiega tak, jak powinno. Wynika to w dużej mierze właśnie z braku dostatecznego wyposażenia oraz nie doinwestowania pocztą. Nie wystarczają też środki transportu kolejowego i samochodowego. Także dopływ nowych pracowników jest niedostateczny, wręcz przeciwnie — ludzie odchodzą.

Program unowocześnienia pocztą opracowany na lata 1975—80 uwzględnia następujące dane: jedno stanowisko (okienko, autopocztą) świadczyć ma usługi nie więcej niż 1000 mieszkańcom, przy czym na wsi maksymalna odległość od niego nie może przekraczać 2 kilometrów; w każdej wsi znajdować się mają skrzynki, do których będzie można wkładać korespondencję przeznaczoną do wysłania. Usprawniony ma też zostać system połączeń i komunikacji, tak, aby pociągi z przesyłkami, samochody, kilka razy na dobę łączyły ze sobą miasta wojewódzkie. Leczyć to nie wszystko. Trzeba bowiem, by przesyłki nadchodzące z różnych stron były rytmicznie przekazywane z węzłów pocztowych do urzędów — i dalej doreczone adresatom. Czas przebiegu przesyłek listowych nie powinien przekraczać 48 godzin, paczek zaś — 72 godziny.

Program na najbliższe pięć lat zakłada, że zadania takie wymagają przede wszystkim zastępowania pracy ręcznej mechanizacją różnych ogniw pocztowej działalności, a także

wprowadzania tam, gdzie to możliwe, różnych form samoobsługi klientów.

W okręgu poznańskim, w oparciu o te ogólne założenia, przewiduje się w siedmiu podległych mu województwach (poznańskim, leszczyńskim, kaliskim, konińskim, pilskim, gorzowskim i zielonogórskim) wprowadzanie dalszych zmian zwanych autorejonów. Jednych obecnie 49 — do końca roku ma być 100.

Zwiększy się też liczba punktów samoobsługowych, z których klienci odbierać będą pocztę, zostawiać listy do wysłania itp. Główne urzędy pocztowe w każdym województwie otrzymają komputery. Powstają też w wielu gminach, wsiach nowe pawilony pocztowe; wiele poddaje się kapitalnym remontom i przebudowom.

Najważniejszym jednak zamierzeniem najbliższych lat jest dla okręgu poznańskiego modernizacja węzła komunikacji pocztowej, mieszczącego się w Poznaniu przy peronie 4 na Dworcu Głównym PKP. Obiekt ten, od dawna nie nadążający za potrzebami wzmożonego ruchu, zostanie niemalże zbudowany od nowa. W pomieszczeniach tych znajdą się rozdzielnia paczek, listów oraz całe niezbędne zaplecze techniczne i socjalne. Budynek — w związku z położeniem w nietypowym miejscu — stawianym będzie z konstrukcji szkieletowych i z płyty „obornickiej” by prace na miejscu budowy ograniczyć głównie do montażu. Rozpocząć się one mają w tym roku, tak, aby ten drugi pod względem wielkości węzeł pocztowy w kraju, miał wreszcie odpowiednie warunki pracy i zaplecze. (len)

Pilskie

Za dwa lata więcej smacznego pieczywa

Sześć piekarni „społemowskich” działających obecnie w Pile, produkuje dziennie 16 ton pieczywa. Tymczasem potrzeby są dużo większe. Nawet uwzględniając pięć małych zakładów prywatnych, zajmujących się wypiekiem pieczywa, do Pili trzeba sprowadzać dziennie dwie jego tony. Trudno też dziwić się narzekaniom kupujących na częsty brak chleba i bułek. Dlaczego tak jest?

Od wielu lat zgłaszano potrzebę budowy nowoczesnej piekarni. Dotychczas działające są bowiem mocno przestarzałe, a psujące się urządzenia wymagają częstych remontów. Jeden z obiektów jest całkowicie wyłączony z powodu generalnego remontu. Nie bez znaczenia jest też produkcja na trzy zmiany. Pilne potrzeby, narastające w miarę zwiększania się liczby mieszkańców i powstawania nowych osiedli, przyspieszyły więc decyzję budowy nowego obiektu.

W październiku ub. roku pod egidą „Społem” rozpoczęto przy ul. Bydgoskiej budowę nowoczesnej piekarni mechanicznej, o dwóch liniach technologicznych i wydajności dziennej 12 ton wysokogatunkowego pieczywa. Przewiduje się w niej produkcję chleba mazowieckiego, praskiego i sandomierskiego oraz bułek warszawskich, poznańskich i wrocławskich.

Inwestycja ta kosztować będzie 42,7 mln złotych. Zaprojektowana została przez specjalistyczne Biuro Studiów Projektów Handlu Wewnętrznego, a zaopatrzona zostanie w najnowsze i najnowocześniejsze krajowe maszyny i urządzenia. Proces technologiczny zmechanizowano począwszy od magazynowania surowca, poprzez jego transport do wypieku, do otrzymywania gotowego wyrobu.

Jeszcze przez dwa lata problem właściwego zaopatrzenia w pieczywo, trzeba będzie rozwiązywać w Pile w oparciu o istniejącą bazę. Kończący się kapitalny remont siódmej piekarni umożliwi częściowe złagodzenie obecnej sytuacji, a od 1979 roku będzie pod dostatkiem i smaczniejszego pieczywa. (ryk)

23.05 Czas relaksu; 23.50 Na dobranoc śpiewa A. Pugaczowa. Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.  
PROGRAM IV: 6.45 Radioexpress; 11 Słowno organy europejskie; 11.30 Sceny z opery „Laszlo Hunyadi”; 12.25 Gielda płyt; 13 Naukowcy — rolnikom; 13.15 D. i. m. młodzieży szkol średnich „Karnawał pod 13-iką” z udz. K. Zanusięgo; 14.25 „Litwin i Andegawenka” fragm. pow. S. Kuczyńskiego; 14.35 Tygodnik Kulturalny; 15.15 Notatnik kulturalny; 15.25 Książki, które na was czekają; 15.55 Aktualności kultur.; 16.05 Dzieła organowe J. S. Bacha; 16.40 „Słuchać czy pisać — my odpowiadamy”; 16.50 Radioexpress; 17 Kwadrans solisty; 17.15 „Za Odrą i Nysą”; 17.40 Nowości muz. rozrywk.; 18.10 Wielkopolskie zespoły chórne; 18.25 W stronę nowej techniki — Wykorzystanie nowoczesnej elektroniki w medycynie; 18.40 W trosce o słowo i treść „Nasz język codzienny” — „Pogotowie językowe”; 19 Ekonomia na co dzień; 19.15 J. hiszpański; 19.30 Studio Stereo zaprasza; 22.15 Rozmowy o książkach; 22.35 Panorama muz. eksperyment. Wiadomości: 12, 16.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6 — TTR — Wskażówki metodyczne: „Jak korzystać z pomocy szkoły”; 1. 10; 6.30 — TTR — Rodowla zwierząt: „Środowisko a zdrowotność i produktywność zwierząt”; 1. 36; 9 — Chemia, kl. VII; „Wiązania chemiczne” (kol.); 10 — Fizyka, kl. VII; „O cieple”; 12 — Wychowa-

nie plastyczne, kl. VII—VIII: Architektura wnętrz” (kol.); 12.45 — R-TV Szkoła Średnia — Język polski: „Romantyzm w Polsce”; 1. 14; 13.25 — R-TV Szkoła Średnia — Fizyka: „O pomiarach ciepła”; 1. 9; 14 — „W drodze do nowego”, odc. VI — „Produkcja pasz oraz zasady racjonalnego żywienia bydła”; 15.50 — NURT — Matematyka; 16.30 — Dziennik (kol.); 16.40 — „Obiektyw”; 17 — Dla dzieci: „Entleczek-słowniczek” (kol.); 17.30 — Losowanie Małego Lotka; 17.45 — Charles Aznavour śpiewa nowe piosenki (kol.); 18.35 — „Świat, który nie może zginąć”; „Królestwo nurów” — ang. film dok. (kol.); 19 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży; 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 „Prawda czasu, prawda ekranu” — panorama współczesnego filmu radz. „Chodząc po Moskwie”; 21.50 — Żywoty instrumentów — „Uderz mnie, a powiem ci kim jestem” (kol.); 23 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2: 15.55 — Język francuski, 1. 39, cz. 2 — Kurs 2 stopnia; 16.30 — Tajemniczy świat przyrody: „Ptaki” — program studyjno-filmowy (kol.); 17.45 — „David Copperfield” — odc. VI (ostatni) — ang. filmu fab.; 18.10 — „Latający Holender”; 18.40 — „Teleskop”; 19 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży; 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — Studio/Sport (kol.); 21.30 — „24 godziny” (kol.); 21.40 — Powtórzenie na życzenie: „Kat, jego oprawy i ofiary” — film dok. o Hubercie Wagnerze; 22.50 — Język angielski, 1. 16 — Kurs podstawowy; 23.20 — NURT — Psychologia.

Kaliskie

Przedłużone ramie sprawiedliwości

Zwalczanie przestępczości w województwie kaliskim staje się coraz skuteczniejsze. Wzrasta wskaźnik wykrywalności sprawców przestępstw, coraz lepiej również współdziałają z organami ścigania i sprawiedliwości Komisje Wychowania Społecznego działające przy radach zakładowych przedsiębiorstw, instytucji i zakładów pracy.

Aby uniknąć zbędne wszczętych postępowań przygotowawczych przez organa ścigania, umarzanych następnie z powodu braku cech przestępstwa, coraz częściej korzysta się z ingerencji Komisji Wychowania Społecznego. Są one niejako „przedłużonym ramieniem wymiaru sprawiedliwości” i załatwiają we własnym zakresie wiele spraw, głównie z kręgu tzw. pracowniczych. Jedną z zasadniczych form ich działalności jest udzielanie poręczeń. Następuje to zwykle w przypadkach drobniejszych wykroczeń bądź też przestępstw dokonanych przez pracowników o nieposzlakowanej dotąd opinii. Takich poręczeń udzielają najczęściej instancje związkowe, organizacje młodzieżowe, działające społecznie, mistrzowie, zarządy spółdzielni bądź kierownictwo przedsiębiorstw.

W roku ubiegłym w województwie kaliskim tego typu poręczeń udzielono w 87 przypadkach wykroczeń. Na ich podstawie prokuratura odstąpiła od sporządzania aktu oskarżenia. W 46 przypadkach tych poręczeń udzieliły rady zakładowe bądź działające przy nich komisje wychowania. Działacze społeczni i osoby godne zaufania złożyły 16 poręczeń, kierownictwa zakładów pracy — 5, zarządy spółdzielni — 9, a instancje ZSMP — 5.

Pod względem liczby komisji

WYGAS ZBEDNA ZARÓWKĘ  
Szczyt energetyczny przypada na godzinę od 8 do 12 i od 16 do 20.30.

„GŁOS WIELKOPOLSKI”, przedstawiciele w województwach: KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89. KONIN: Wojciech Płutowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63. LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Błowińska 38, tel. 28-25. PIŁA: Władysław Wrzask, ul. Okrzei 56, tel. 43-56.